Nr. 114. We Lwowie, Piątek dnia 16. Maja 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 60 marek, kwartalnie 15 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, a kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Lwów 15. maja.

Żadna może z nstaw, które uchwalone zostały w toku bieżącej sesji parlamentarnej, nie zainteresowała lewicy do tego stopnia, jak meljoracyjna. Zachowanie się dziennikarskich organów lewicy zjednoczonej wskazywało widocznie, że stronnictwo życzy sobie tej ustawy i nie będzie stawiać jej przeszkód. Jakoż dnia 12. b. m. przy drugiem czytaniu projektu członkowie lewicy stawiali wprawdzie poprawki, lecz głosowali też za wieloma paragrafami według tekstu przez większość komisji proponowanego. Nikt więc nie spodziewał się, że lewica głosować będzie w trzeciem czytaniu przeciw całemu projektowi. Gdy prezydent dr. Smolka na posiedzeniu dnia 13. b. m. skonstatował, że większość głosowała za ustawą, powstał na lewicy hałas, którego sobie z początku nikt nie umiał wytłumaczyć. Dopiero dr. Sturm zabrał głos i rozwiązał zagadkę. Twierdził on, że za ustawą głosowała mniejszość i dlatego żąda albo odwołania orzeczenia prezydenta, albo powtórnego głosowania. Dr. Smolka odrzekł na to spokojnie ale stanowczo, że powtórnego głosowania według regulaminu dopuścić nie może. Oświadczeniu temu towarzyszyły oklaski całej prawicy.

Na to odezwały się na lewej stronie Izby głosy: „Wychodźmy!" — i w jednej chwili opróżniły się ławy centralistów. Wyprowadzono prawie przemocą posłów poważniejszych, którzy się przez chwilę wahali, jak np. Pirko, Rosner, Exner i inni, poczem odbyło się poufne posiedzenie klubu zjednoczonej lewicy pod przewodnictwem Tomaszczuka.

Przebieg rozpraw, jakie się odbywały na tem i następnych posiedzeniach, trzymane są w ścisłej tajemnicy, lecz o ile wnosić można z tonu prasy centralistycznej, przybędzie lewica na dzisiejsze posiedzenie, a ustąpienie jej i w ogóle gwałtowne zachowanie się szermierzy centralizmu musi tem więcej zadziwić, że wybuchło ono w chwili, kiedy się takiego wystąpienia najmniej spodziewano. Wiadomo, że dotychczas nie odrzucono w Austrji nigdy jeszcze ustawy w trzeciem czytaniu, i że w parlamencie wiedeńskim do trzecich czytań wielkiego nie przywiązują znaczenia. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że trzecie czytania zajmują zwykle jedno z pierwszych miejsc porządku dziennego, odbywają się więc w godzinach porannych, kiedy jeszcze bardzo mało obecnych jest posłów.

To też zdaje się nie ulegać wątpliwości, że cała awantura była już z góry ułożoną, i że lewica chciała tylko uzyskać prawo kwestjonowania werdyktów prezydenta przy głosowaniach, co też istotnie uzyskała, jak świadczy poniżej umieszczona deklaracja, którą dr. Smolka złożył na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej.

Zdaje się mianowicie, że lewica zamierza odtąd żądać zawsze głosowań imiennych, aby przewlekać obrady i nie dopuścić do uchwalenia szóstego rozdziału ustawy przemysłowej. O ile nam jednak wiadomo, komisje parlamentarne prawicy postanowiły przeprowadzić ściśle program prac parlamentarnych, chociażby posiedzenia musiały się odbywać dwa razy dziennie i chociażby w nieskończoność były przewlekane.

Jeżeli więc chodziło o osiągnięcie tego celu, to awantura lewicy nie odniesie skutku zamierzonego; jeśli zaś lewica chciała zbadać wrażenie, jakie uczyniłaby ewentualna jej abstynencja, to miała sposobność przekonać się, że prawica obchodziła się bez niej przez dwa dni dość wygodnie i że stan taki nawet do końca sesji jest możebny.

Postępowaniem swem udowodniła jednak lewica, że lekceważy sobie parlamentaryzm, że nie ma poważania dla prezydenta Izby i że w swej zaciekłości politycznej uważa nawet pospolite awantury jako środek prowadzący do władzy. To też demonstracja ta potępioną została nietylko przez prawicę, ale i przez całą zdrowo myślącą prasę austrjacką.

Jakkolwiek dr. Herbst przychylił się już stanowczo na stronę zwolenników polityki abstynencyjnej, mimo to wątpimy, czy zjednoczona lewica zdecyduje się na krok taki, wie ona bowiem dobrze, co ją czeka przy następnych wyborach. Polityka jej budzi coraz większe niezadowolenie wśród ludności, a wyborcy myślą już na serjo o wyeliminowaniu z parlamentu przedstawicieli negacji.

Co się zaś tyczy dra Smolki, to wystąpienie jego było zupełnie prawidłowem, bo polegało nietylko na regulaminie, ale i na precedensie, wiadomo bowiem, że gdy lewica wyprawiła raz podobną scenę hr. Coroniniemu, oświadczył tenże, iż orzeczenia prezydenta są nietykalne.

Bezstronność, takt i umiarkowanie szanownego prezydenta Izby poselskiej są tak powszechnie uznane, że powagi jego nie potrafi zachwiać pierwsza lepsza awantura zdesperowanego stronnictwa.

Korespondencje.

Wiedeń 13. maja.

(Nowe pertraktacje w kwestji ugody z koleją Północną. Kolej Lwów-Rawa. Zmiana w Radzie zawiadowczej kolei Czerniowieckiej).

(R.) Subkomitet kolejowej komisji Izby poselskiej odbył wczoraj drugie dopiero posiedzenie, na którem obecni byli ministrowie handlu i finansów, a prócz tego członek ministerjalnej komisji kolejowej, p. Wittek. O posiedzeniu tem wiadomo tylko tyle, że reprezentanci rządu występowali w ogóle w obronie ugody. P. minister skarbu wyjaśniał, że upaństwowienie kolei Północnej napotyka na znaczne trudności. Szczegółów jednak wyjaśnień rządu postanowiono nie ogłaszać, a to ze względu na dalszy rozwój sprawy. Wielka szkoda, że tym sposobem zakryte zostaną dla kół szerszych najciekawsze może szczegóły sprawy. Lecz gdyby to miało zaszkodzić sprawie, lepiej niech zostaną w tajemnicy, przynajmniej do jakiegoś czasu.

Podkomitet powemie uchwałę dopiero na następnem posiedzeniu, które się odbędzie pojutrze. Co się dalej stanie ze sprawą, można już prawie stanowczo osądzić. Po prostu nie przyjdzie ona już w obecnej sesji pod rozprawy Izby.

Tymczasem dyskusja publiczna nad ugodą i jej losami przycichła w ostatnich czasach. Wśród ludności jednak agitacja nietylko nie ustaje, ale wzmaga się ciągle, czego dowodem nowe wotum nieufności, udzielone wczoraj przez zgromadzenie wyborców dzielnicy trzeciej p. Lenzowi, dyrektorowi kolei Północnej i członkom lewicy za to, że się nie stawił na tem zgromadzeniu i nie chciał na niem zabrać głosu w kierunku upaństwowienia. Tak tedy już drugiemu posłowi Wiednia grozi utrata mandatu za to, że się opiera „naciskowi z dołu." Czy na tem koniec? Być może, że tymczasem skończy się na tem. Ale gdy się Izba zbierze w jesieni, a na porządku jej obrad pojawi się ponowna ugoda z koleją Północną, to kto wie, czy liczba ofiar „niezawisłości przekonań" nie powiększy się znacznie. Przeważnej części ludności tutejszej nikt już nie wyperswaduje, ażeby można zawrzeć ugodę korzystniejszą niż upaństwowienie. Agitacja poszła już za daleko.

Lecz czy rząd myśli o upaństwowieniu? W tej chwili z pewnością nie. Przeciwnie, jak się dowiadnjemy ze źródła wykluczającego wszelką wątpliwość, już teraz rozpoczęto pomiędzy rządem a towarzystwem kolei Północnej nowe pertraktacje w celu zawarcia ugody, której podstawą będzie przedłużenie koncesji. Przekonawszy się, że pierwsza ugoda nie uzyska aprobaty parlamentu, obiedwie strony interesowane starają się o zawarcie innej, którąby lepiej uwzględniała interesa państwa niż pierwsza. W tej nowej ugodzie czas trwania koncesji będzie cokolwiek skrócony, przepisy taryfowe pozostawiać będą cokolwiek mniej swobody kolei Północnej i może jeszcze niektóre inne rzeczy będą poprawione. Zresztą nie łudzimy się już dzisiaj co do bezwzględnej wartości tej ugody, która prawdopodobnie przedłożoną bedzie w jesieni, za ponownem zebraniem się parlamentu.

Tyle na dziś o tej nowej ugodzie. Zwracamy się do innej sprawy kolejowej, kraj nasz zarówno blizko obchodzącej. Chcemy mówić o projektowanej kolei Lwów-Rawa. Wobec dotychczasowych doświadczeń prawie nam się wierzyć nie chce, ażeby przedłożenie w przedmiocie tej kolei jeszcze w bieżącej sesji wniesionem zostało do parlamentu. A przecież tak ma być podobno. Chodzi już bowiem tylko o uchwałę walnego zgromadzenia akcjonarjuszów kolei Czerniowieckiej. Zgromadzenie to zbierze się za kilka dni i nie ma wątpliwości, że uchwali budowę kolei Lwów-Rawa i linij bukowińskich. W takim razie rząd wygotuje projekt i przedłoży go parlamentowi. Czy jednak Izba będzie miała jeszcze czas na załatwienie tego przedłożenia, to inna kwestja. Wobec tego, że już niewiele tylko dni pozostaje parlamentowi do rozporządzenia, zdaje nam się to prawie niepodobnem.

Wspominając o kolei Czerniowieckiej, musimy wyrazić ubolewanie, że liczba polskich jej członków zmniejszyła się o dwóch naraz po wystąpieniu pp. Lewakowskiego i Tchórznickiego. Nie chcemy pytać o powody; jeżeli one jednak stoją w związku z kwestją języka polskiego w zarządzie tej kolei, to nie mogą one nam być obojętne.

Proces
przeciw J. I. Kraszewskiemu i Hentschowi.

(Oryginalne sprawozdanie „Dziennika Polskiego".)

(Ciąg dalszy.)

Lipsk 13. maja.

Rozprawa rozpoczyna się tajnie. Przesłuchani będą wojskowi rzeczoznawcy: podpułkownik i naczelnik centralnego oddziału w pruskiem ministerstwie wojny Wodtke, major z jeneralnego sztabu Perthes, major w pruskiem ministerstwie wojny Gossler i major w temże ministerstwie Erfling. Wszyscy czterej okazałe, marsowe postacie, siedzieli wczoraj podczas rozprawy w sali, przysłuchując się z nadzwyczajną uwagą; każdy z nich miał portfejl zaopatrzony w rozmaite tajne akta wojskowe i sprawozdania. Orzeczenia ich mają niezwykły wpływ na wynik procesu, gdyż od ich sądu zależeć będzie, czyli materjał używany przez Hentscha był tajny i niedozwolony do użytkowania, lub przeciwnie. Można się atoli prawie na pewno spodziewać, iż orzeczenia ich wypadną nadzwyczaj ściśle i surowo.

Kraszewski spędził prawie całą noc bezsennie. Dokuczał mu kaszel i stare jego cierpienia pęcherzowe. Lekarze doradzali mu spokój po wczorajszem natężeniu. Nie usłuchał ich rady. Już o godzinie ½9, a więc na pół godzinę przed rozpoczęciem rozprawy stawił się w gmachu sądowym, prowadzony pod ramię przez swego obrońcę dr. Saula. Jest tak osłabiony, że ledwo może wlec nogami za sobą, na każdym schodzie spoczywa. Serce się doprawdy ściska na widok tego złamanego i nieszczęśliwego starca.

O godzinie wpół do 11tej w południe rozpoczyna się rozprawa jawna. Przewodniczący odczytuje rozmaite pisma i listy, przywołując to jednego, to drugiego z wojskowych rzeczoznawców dla wydania orzeczeń wojskowych, znajdujących się w tych pismach. Majorowie Perthes, Gossler, podpułkownik Wodtke mieniają się. Sala jak wczoraj przepełniona publicznością. Dużo dam i oficerów. Kraszewski widocznie cierpiący, siedzi przygarbiony.

Przew. odczytuje orzeczenie pruskiego ministerstwa wojny z daty 3. sierpnia 1883 o liście Kraszewskiego do Adlera z dnia 27. lipca 1878 dotyczącym żądania, żeby Adler przysłał Kraszewskiemu sprawozdanie o sile produkcyjnej niemieckich fabryk patronów. Dalej czyta dwa sprawozdania niemieckiej ambasady w Paryżu, wystosowane do ks. Bismarka, a odnoszące się do poszukiwań co do osoby Bronisława Zaleskiego. Noszą one datę r. 1883. Sprawozdania te znane są z oskarżenia. Dotykają one w szczególności sprawy *cheques* (czeków) oddawanych w Paryżu dla Kraszewskiego. Czeki te wystawiała firma paryska Cohn Reinach, a drezdeńska firma Georg Menzel i spółka wypłacała Kraszewskiemu. Jeden Delaroche jest urzędnikiem w francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych, drugi archiwistą w francuskiem ministerstwie wojny. Ale nadto Delaroche'ów jest wielu. Akt oskarżenia konstatuje, widocznie stronniczo, że według orzeczenia francuskiej ambasady w Paryżu, ów poszukiwany Delaroche był archiwistą w ministerstwie wojny.

Przewod. (do Kraszewskiego). Cóż pan mówi o tem sprawozdaniu?

Krasz. Nic, nie znałem żadnego Delaroche.

Przewod. Dlaczegoż przychodziły od niego czeki do pana?

Krasz. Zapewne musiał wyręczać Zaleskiego, który był chory. Umarł niedługo na tę chorobę.

Przew. Dziwna rzecz, że Zaleski jako człowiek ubogi mógł przesyłać panu tak znaczne sumy za korespondencję.

Krasz. To nie były tylko pieniądze za korespondencje, lecz przesyłki wynikające z rozmaitych prywatnych rachunków.

Następuje przesłuchanie rzeczoznawcy majora Perthesa w sprawie „marszu armji" (mobilizacji).

Przew. pyta, czy taka praca mogłaby wyjść w czasopiśmie.

Major Perthes. Jeżeliby wyszła, musiałaby niezawodnie zwrócić na siebie uwagę ambasady niemieckiej w Paryżu i pobudzić ją do poszukiwań.

Obrońca Kraszewskiego dr. Saul: Proszę mi wprost powiedzieć, czyli podobna praca, jak „marsz ku granicy," mogła być w czasopiśmie umieszczoną?

Major Perthes. Sądzę, że nie.

Dr. Saul: Na dowód, że to jest możebnem, przedkładam zeszyt czasopisma *Revue militaire*, w którem zupełnie podobna praca jest zamieszczona. Ciągnie się przez 18 numerów. I w tej pracy przytoczone są szczegółowe liczby.

Major Perthes. Liczby być może, ale nie mobilizacyjne tabele.

Przew. każe przywołać świadka p. Heinitz, gospodynię w domu Kraszewskiego.

P. Heinitz, przystojna brunetka, lat około 38, jest widocznie zażenowaną. Mówi bardzo cichym głosem, tak, iż przewodniczący upomina ją kilkakrotnie, żeby głośniej mówiła. Jest ona już od lat 15 w domu Kraszewskiego.

Przew. Znasz pani Adlera?

P. Heinitz. Znam.

Przew. Czy miałaś pani zlecenie od p. Kraszewskiego wręczyć mu sumę marek 2000 i wziąć w zamian papiery od niego?

P. Heinitz daje potwierdzającą odpowiedź dodając, że nie wie czy 1000 lub 2000 marek wręczyła Adlerowi. Pieniędzy nie liczyła. Adler dał jej jakieś papiery, które Kraszewskiemu oddała.

Przew. Coś pan z nimi zrobił?

Krasz. Spaliłem je.

Przew. Co to były za papiery?

Krasz. Dokładnie nie wiem, ale z pewnością nic ważnego. Wszystko, co miał tylko dwuznacznego, zatrzymał, ażeby później uczynić wiadomy użytek.

Wchodzi świadek Bohdanowicz, Polak, były major wojsk rosyjskich. Postawę ma okazałą, Długa broda dodaje mu powagi. Świadek zna Kraszewskiego z Drezna od r. 1867.

Przew. Jak opiewa dokładnie nazwisko pańskie?

Bohd. W oskarżeniu przytoczono moje nazwisko mylnie. Nazywam się Szczepan, Kazimierz August Bohdanowicz, a nie Bodanowicz.

Prew. Czy Kraszewski proponował panu pisanie korespondencyj?

Bohd. Tak jest.

Przew. Jakiego rodzaju miały być te korespondencje?

Bohd. Rozmaitego rodzaju nowiny.

Przew. (wpadając) Nie wykluczając spraw wojskowych.

Bohd. O tem była także mowa, ale mimochodem.

Przew. W protokole powiedziałeś pan, że na sprawy wojskowe kładł Kraszewski nacisk szczególny.

Bohd. Tego sobie nie przypominam.

Przew. Jaką dałeś mu pan odpowiedź?

Bohd. Powiedziałem, że nie mogę przyjąć, ponieważ nie czuję się na siłach i zdolnościach. Nadto brak mi czasu...

Przew. odczytuje dawniejsze zeznania świadka.

Przew. P. Kraszewski ofiarował panu 300 marek miesięcznie.

Bohd. Tak jest. Zresztą wszystko w protokole jest prawdziwem prócz tego, jakobym miał użyć wyrazu „niehonorowo". Korespondencji nie mogłem objąć dla braku odpowiednich zdolności, ale zresztą...

Przew. Czy pan poczytywałeś Kraszewskiego za agenta rządu francuskiego?

Bohd. (bardzo dobitnie). Nie.

Przew. Dla czegoż więc pan mniemałeś, że proponowana panu korespondencja była przeznaczoną dla rządu francuskiego?

Bohd. I tego nie mogłem twierdzić.

Przew. (zirytowany). Jakto? Wszak pan to powiedziałeś do protokołu.

Bohd. Żałuję bardzo..

Przew. Więc wówczas nie mówiłeś pan prawdy?

ZAPOZNANA.

NOWELA.

(Wolny przekład z oryginału niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Jest istotnie tak, jak się obawiałem — rzekł Eckartsberg wzruszony, zamykając stół, który przeszukał — nie zaopatrzyła się należycie w pieniądze, ma z sobą zaledwie tysiąc franków.

— Z tem do Szwajcarji zajedzie — zauważyłem ze spokojem.

— W podróży należy mieć przy sobie zawsze więcej, niż się potrzebuje, ażeby być przygotowanym na nieprzewidziane wypadki. Gdyby np. zachorowała i musiała z tydzień zabawić w hotelu, znalazłaby się niezawodnie w kolizji.

— Już ona potrafi pomódz sobie, są przecież telegrafy i poczty.

— Zapewne, ale w potrzebie nie przypomni sobie o tem.

— Ach, ona taka sprytna i łatwo zdecydowana — rzekłem na pozór bardzo mądrze, a jednak w gruncie fałszywie.

Baronowej Eckartsberg, nie trudno było występować z pewnością siebie, dopóki miała za sobą męża i każdy respektował zajmowane przez nią stanowisko — inne jest jednak położenie młodej damy, podróżującej samotnie, do tej zbliżają się z uśmiechem niedowierzania i, że się tak powie, dopiero żądają od niej dowodów, iż jest godną tego, ażeby ją szanować.

Nic zaś nie onieśmiela tak człowieka jak przekonanie, że jest podejrzywanym; ażeby pozbyć się tego przygnębiającego uczucia, przybieramy albo zbyt śmiałe maniery, albo nadto bojaźliwie unikamy wszelkiego zetknięcia z obcymi — w obydwu wypadkach sprawiamy złe wrażenie.

Zaproponowałem Raoulowi, ażebyśmy się w pokoju baronowej napili kawy, a pospiech, z jakim pociągnął za dzwonek i wydał rozkaz kamerdynerowi, dowodził aż nadto, jak chętnie przebywał w tem miejscu.

Po nalaniu do małych filiżanek mokki, którą sam gotował, zbliżył się Franciszek do swego pana i szepnął:

— Ekscelencja roskazałeś poszukiwania w sprawie bukietu, który złożono na stole...

— Czy dowiedziałeś się co? — zapytał Eckartsberg z zajęciem.

Włoch ścisnął ramionami.

— Tak, jak nic — rzek Włoch chytrze. — Nikt obcy nie był w pokoju, za to ręczę zbawieniem duszy mojej i moich dzieci. Pippo, który towarzyszył zwyczajnie pani baronowej na jej wycieczkach i którego miałem najbardziej w podejrzeniu, jako człowieka lekkomyślnego, wygadał się przedemną, że wie coś o kwiatach. Według niego pojechała baronowa wczoraj wieczór do pałacu Rospigliosi, a jemu nakazane było zaczekać w podwórzu, co też uczynił. Widział jednak panią baronową jak rozmawiała z ogrodnikiem i następnie ścinała tam gałązki z drzew pomarańczowych i róże, które składała do koszyka. Poczem dała dozorcy kasyna *pour boire* bardzo obfity, albowiem ukłonił się z wielką pokorą i odszedł bardzo zadowolony.

— A zatem — kończył Franciszek — była to pani baronowa sama, która zgotowała panu baronowi tę niespodziankę.

Raoul przypuszczał, że tak być mogło istotnie i skinął na kamerdynera, ażeby odszedł.

— Sprawa staje się coraz bardziej skomplikowaną — rzekłem, strącając pył z cygara.

— Skomplikowaną? Wicia musiała coś słyszeć o tajemniczej śpiewaczce, w jaki sposób, to jest dla mnie zagadką. Rzecz nieprawdopodobna jest prawie zawsze prawdziwą — ona jakby należała do spisku i trzymała nici intrygi całej w swojem ręku. Począwszy od wieczoru, w którym zabłąkałem się po raz pierwszy do *vicolo delle grazie*, była jakby zmieniona najzupełniej. Przypomnij sobie tylko, z jakim osobliwszym akcentem mówiła o gałązkach pomarańczowych, których woń miałaby mię odurzać... Następnie te ciągłe jej usiłowania, ażeby sprowadzić mię z hrabiną...

— No, ale ta nie była ową śpiewaczką, o czem przekonaliśmy się wczoraj wieczór.

— Wicia mogła więc być wraz ze mną na fałszywym tropie.

— Ja nie mogę wierzyć temu, ażeby żona twoja wiedziała coś o Syrenie. Za dnia, jak wiadomo, nie dawała się ona słyszeć, nie sposób zaś, ażeby baronowa Eckartsberg bywała po północy w odległym i tak niemiłym zakątku! O tem nie można nawet pomyśleć, tego nie mógłby spowodować nawet najbardziej nadzwyczajny przypadek. Kobiety mają instynkt nadzwyczaj delikatny, gdy chodzi o rywalkę, ona więc przeczuwała niebezpieczeństwo, które ci groziło, i ztąd pochodzą owe aluzje, rzucane na oślep, a przecież trafne...

— Pozostaje jeszcze jeden sposób rozwiązania zagadki — dodałem po małym przestanku, gdy Raoul, zatopiony w myślach, przechadzał się po pokoju.

— Jaki?

— Ten, że Wincenta była sama ową śpiewaczką.

— Zaczynasz fantazować — rzekł prawie z uczuciem litości nademną — „Est-Est" zaczyna zdaje się działać.

— Bardzo proszę, umysł mój nie był nigdy trzeźwiejszy, jestem nawet dumny z tego pomysłu. Ty ani nie przeczuwasz, co twoja żona wie, umie, czuje i myśli! Dla ciebie jest ona jeszcze *terra incognita*.

— Wicia miałaby więc tak śpiewać i zachowywać to przedemną w tajemnicy przez całe miesiące! — zawołał. — To byłoby zbrodnią, której dopuściłaby się na mnie! Nie, mój przyjacielu, wyznaję ze skruchą, że co do niej myliłem się, że ceniłem ją niżej niż zasługiwiła, ale ażeby była najdoskonalszą śpiewaczką, jaką kiedykolwiek słyszałem, tego nie mogę przypuścić! Nie byłaby kobietą, gdyby ukrywała przedemną najcudowniejszy swój przymiot, bo głos, pochodzący wprost z nieba.

Istotnie, po dłuższem zastanowieniu się musiałem i ja przyznać, że domysł mój był za śmiały.

Mówiąc prawdę, przeżyliśmy wieczór bardzo smutnie, aczkolwiek spokojnie.

Raoul nie chciał iść ani do teatru, ani gdziekolwiek indziej, nie chcąc być wystawionym na pytania o żonę.

Jeżeli zaś bajeczka, iż pojechała do chorej matki, miała zachować pozór prawdy, to tego wieczoru nie powinien był nigdzie szukać roztargnienia.

A więc rozmawialiśmy, czytali, pili kawę, greckie likiery, a następnie herbatę, wreszcie w milczeniu graliśmy w szachy dla zabicia wlokących się powoli godzin.

Nudziliśmy się w sposób okropny, jakkolwiek żaden z nas nie był nudziarzem.

Od czasu do czasu spozierałem na portjerę jakby w przekonaniu, że lada chwila ona się rozsunie, a z niej ukaże się owa urocza główka z dużemi ciemnemi oczyma.

Amorki na suficie zdawały się poziewać a patrząc z pogardą na Raoula i na mnie mówiły:

„I czegoż chcą tu ci dwaj sztywni ichmoście w swych obrzydliwych, modnych ubraniach salonowych? To istne pisarczyki! Gdzież jest młoda kobieta z swym złotobrunatnym włosem, która sama jedna była godną nas i naszej epoki, znającej tylko kult piękności i genjuszu, nad którymi jasnowłosa cnota dni obecnych zawraca swoje bladoniebieskie oczy z wyrazem świętoszka!"

Na honor, gdy zapalałem świeże cygaro i przytem jaśniej buchnął płomień świecy, widziałem najwyraźniej, jak niesforny *putto* bez nogi wyszczerzył do mnie zęby i strugał marchewkę — była to obraza, jakiej nie doznałem od czasów szkolnych.

Raoul odprowadził mię do mojego hotelu, gdyż jak mówił, chciał jeszcze zaczerpnąć powietrza.

Udałem, że wierzę temu pretekstowi; gdy jednak wyszliśmy na *piazza* zapytałem wprost:

— Czy nie skręcimy raczej od razu na *vicolo delle grazie?* Jestem także ciekaw, czy będzie spiewała. Może owe *addio* było tylko żartem.

Mój przyjaciel utrzymywał wprawdzie, że idzie tylko dla mojej przyjemności, gdyż co się tyczy jego, to nie chce on już ani widzieć, ani słyszeć owej Syreny, która robiła zeń dotąd warjata — pomimo to jednak przyspieszył kroku, skoro tylko stanęliśmy w pobliżu *spaccio di vino*, znajdującego się na wstępie w uliczkę, a z którego z daleka dochodziły nas wołania graczów w *morra*.

W jednej chwili stanęliśmy przed ponurym gmachem — który był najzupełniej ciemny.

Okno, z którego biło zazwyczaj światło i które było zawsze do połowy otwarte, teraz ciemne i zamknięte.

Nic nie przerywało głębokiej ciszy, mieliśmy przed sobą ciemną i milczącą zagadkę. Jedyna latarnia gazowa, dana temu zakątowi jakby z łaski światłem swojem dosięgała zaledwie żelaznej bramy.

Przemknął tylko kot jakiś, dolatywał głos cienki i żałośny dzwonka z dalekiego klasztoru i szemrała woda ściekająca do starego basenu kamiennego.

— Wyborna okolica do tego, ażeby być obrabowanym lub zasztyletowanym — rzekłem rozglądając się do koła, o ile pozwalała na to ciemność egipska — prawdziwe szczęście, że mamy obecnie energiczniejszą policję, za rządów papiezkich nie byłbym się tu przyjść odważył — bez rewolweru o sześciu strzałach.

— A więc przecież — *addio!* — rzekł Raoul zabierając się do odejścia. Ani spiewu, ani kwiatów!

— Rzymska awantura twoja skończona najzupełniej. A był to już czas ku temu ostateczny, gdyż zostało ci jeszcze tylko tyle rozumu, ażeby módz skonstatować, że byłeś blizki jego utraty — rzekłem śmiejąc się.

On silił się podobno także na uśmiech; odtąd za zgodą zawartą w milczeniu, nie wspominaliśmy więcej ani o *vicolo*, ani o spiewaczce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Bohd. Tego nie mogłem powiedzieć.

Przew. Wszak pan protokół podpisałeś.

Bohd. Powtarzam, iż tego nigdy nie twierdziłem. Sądziłem może tylko, że to niedyskrecja...

Przew. Co pan wiesz o podróży do Adlera?

Bohd. Pewnego dnia powołał mnie Kraszewski do siebie i powiedział mi, żebym pojechał do Wiednia i tam od Adlera za doręczeniem mu 4000 marek odebrał jakieś papiery i je spalił. Potem pisał mi, żebym tych papierów nie palił, lecz je przez pocztę odesłał Zaleskiemu do Paryża. Otrzymałem też od Adlera paczkę papierów.

Przew. Co to były za papiery?

Bohd. Tego nie wiem, gdyż papierów nie oglądałem.

Przew. (do Kraszewskiego.) Może pan wiesz, co to były za papiery?

Krasz. Nie wiem. Adlera celem było tylko dostać pieniądze. Byłem wówczas chory...

Przew. Przecież pan musiałeś wiedzieć, za co płaciłeś 4000 marek.

Krasz. Za nic. Groził mi. P. Bohdanowicz otrzymał też kwit od niego, że nie ma do mnie żadnego więcej żądania.

Przew. Dlaczego nie wolno było p. Bohdanowiczowi papierów tych oglądać?

Krasz. Nie było potrzeby, żeby je widział.

Przew. (do Bohdanowicza.) Czyś pan nie widział, czy to nie był „marsz armji"...

Bohd. Tego nie wiem, gdyż papierów nie oglądałem.

Przew. W protokole mówiłeś pan, żeś widział tabele.

Bohd. O tabelach nic nie wiem. Papierów dokładnie nie oglądałem, widziałem tylko jakieś linje.

Prokurator starszy Säckendorf: Czy Adler zawinął i opieczętował papiery?

Bohd. Jego żona zawinęła, a na poczcie je opieczętowano.

Przew. Kiedy to było?

Bohd. W r. 1879.

Krasz. Nie, w r. 1878.

Następuje odczytanie rozmaitych listów i przesłuchanie Hentscha co do niektórych mniej zajmujących szczegółów. Rzecz chodzi o „techniczne instrukcje dotyczące budowy polnych telegrafów", którą pracę miał Hentsch również dać Kraszewskiemu, czemu tenże stanowczo zaprzecza.

Przesłuchuje sąd co do tej sprawy świadków: Cossmanna, fotografa z Frankfurtu nad Odrą, dawniej rysownika u Hentscha i podporucznika Rüppela z Szczecina.

Na przemian zabierają głos rzeczoznawcy. Sekretarz czyta dość obojętne i nudne pisma. Tok rozpraw zaczyna przybierać nudną cechę, tymczasem nagle spada z nieba piorun: odczytanie pisma ks. Bismarka wystosowane z powodu procesu Kraszewskiego do pruskiego ministra wojny, które tenże prokuratorji państwa zakomunikował.

Treść pisma posiada wielką bardzo doniosłość.

Kanclerz państwa niemieckiego donosi ministrowi wojny, że istniejące w Paryżu „Towarzystwo wojskowych polskich" liczące około 30 członków jest „gniazdem polskich szpiegów", którzy zbierają daty wojskowe i statystyczne dotyczące armij europejskich w celu — odbudowania Polski. Towarzystwo to, według pisma p. Bismarka, miało osobne swe „biuro szpiegów", które do r. 1876 istniało. Później zawiązał Gambetta komitet wywiadywaczy wojskowych w Paryżu, składający się z samych polskich wojskowych, na którego czele stali Władysław Wołowski (??), francuski pułkownik Samuel i Thibaudin, generał, a później minister wojny. Kraszewski stał z tym komitetem w stosunkach, mówi pismo Bismarka, widywał się z Samuelem i Thibaudinem, był głównym agentem na Niemcy, podczas kiedy we Wiedniu mieszka polski literat (?). który doniesienia wojskowe posyła na ręce swego brata w Paryżu. *(Ogromne poruszenie.)*

Kraszewski *(w największem oburzeniu.)* To kłamstwo oburzające. Nie znam ani Samuela, ani Thibaudina!... Gdzie dowody?... Przysięgnę, że ich nie znam!

Tą wielce sensacyjną sceną kończy się dzisiejsza rozprawa. Proces nabrał barwę polityczną.

(C. d. n.)

Smólski.

Rada państwa.

Telegraficzne doniesienie o zajściu w Izbie poselskiej uzupełniamy następującemi szczegółami: Prezes dr. Smolka, w porozumieniu z wiceprezesem baronem Gödell stwierdził, iż ustawa meljoracyjna przyjętą została dostateczną większością. Na to powstał Sturm i domagał się w imieniu lewicy ponownego głosowania, twierdząc, iż za przyjęciem była mniejszość, a kiedy dr. Smolka oświadczył, że ponowne głosowanie według regulaminu jest niedopuszczalne, wówczas ostentacyjnie wyszła z sali cała lewica, z wyjątkiem dep. Plenera, który był referentem najbliższego przedmiotu, zostającego na porządku dziennym. Lewica pod przewodnictwem Tomaszczuka odbyła natychmiast posiedzenie klubowe, na którem niektórzy członkowie domagają się stanowczo wejścia na drogę abstencyjnej polityki.

Wczoraj o godzinie 11 minut 52 otworzył przewodniczący posiedzenie w nieobecności lewicy następującą przemową: „Muszę powrócić do wczorajszego zajścia. Zawsze przywiązywałem jak największą wagę do tego, aby z całą Izbą utrzymać jak najlepsze porozumienie *(oklaski)*. Muszę także z wdzięcznością oświadczyć, że deputowany Sturm enuncjację moją sprowadził do nienmyślnej pomyłki. Mimo to dodał, że prawdziwa opinja Izby powinna być objawioną przez ponowne głosowanie. Korektura odbytego już głosowania nie jest dopuszczalną. Nie mam prawa zarządzać powtórnego głosowania, ponieważ byłoby wątpliwem, które głosowanie było słuszne. Jeśli przewodniczący wyrazi szczere przekonanie, należy przytem pozostać. Poprzednicy moi nie dopuszczali w podobnych wypadkach ponownego głosowania. Sądzę, że miałem rację; mimo to żałuję, że tak znaczna i poważna część Izby nie przybyła na dzisiejsze posiedzenie. W przyszłości więc przy wszelkiem głosowaniu, z wyjątkiem głosowań imiennych, zapytam się zawsze, czy kto życzy sobie do głosowania zabrać głos. Proszę zanotować to autentycznie w protokole, a zaproponowane przezemnie postępowanie uważać za uchwałę Izby *(oklaski)*. Izba przystąpiła do porządku dziennego. Lewica nie przybyła.

Ustawę o nieszkodliwem odprowadzaniu wód górskich przyjęto w trzeciem czytaniu. Ustawa o zakresie działalności sądów wojskowych przyjętą została w drugiem i trzeciem czytaniu. Następnie przyjęto traktat państwowy z księstwem Liechtenstein w sprawie administracji sądowej, tudzież bez dyskusji ustawę o sądach wyjątkowych w sądowym okręgu Kotaru i ustawę o budowie gmachów pocztowych w Gracu, Ołomuńcu i Opawie w drugiem czytaniu. Posiedzenie zakończyło się o godzinie 12 minut 40. Przyszłe posiedzenie jutro.

Ziemie polskie.

Z Wilna piszą do *Kraju*: Ustęp korespondencji p. Mołczanowa o biskupie wileńskim wywołał wśród publiczności naszej pewne zdziwienie, przez to już, że nie przedstawił pasterza naszego w najczarniejszych kolorach, jak się tego można było spodziewać. Pewna bezstronność w tym razie miała natomiast wielce oburzyć tutejszych samobytników, ale nie na sprawozdawcę, lecz na dostojnego pasterza, który, o dziwo! swym taktem i znajomością życia zdołał oczarować samego p. M., pisującego niegdyś tak sprytne korespondencje z nad Bosforu i Dardanellów; powiadają oni: „Mołczanow promachnułsia w Wilji." Pomimo jednak swej zadziwiającej nieraz erudycji historycznej, korespondent popełnił parę błędów odnośnie do przytoczonej biografji biskupa. I tak, ks. biskup Hryniewiecki (co mieliśmy [illegible]), ukończył seminarjum nie wileńskie, jak mylnie podaje p. Moł., lecz odbył studja w archidyecezyalnem seminarjum mohylewskiem, następnie w akademji duchownej petersburskiej, nigdy jednak nie był jej profesorem, tylko pełnił obowiązek inspektora tego zakładu, czynność zaś rektora sprawował w petersburskiem seminarjum. Rodzina Hryniewieckich zawsze była katolicką, a matka pasterza, pochodząca z rodziny należącej do obrządku unickiego, jak wiele rodzin unickich do ostatnich czasów pozostających w unji lub wcielonych do katolicyzmu, wytrwała w jedności z kościołem rzymskim i zachowała w sercu pasterza gorącą wdzięczność za wychowanie go w zasadach wiary jego przodków linji męskiej. Nie pojął też zupełnie p. Moł. usposobienia naszego duchowieństwa: bo i kiedyż, pytam, w nowszych zwłaszcza czasach, kler nasz chorował na arystokrację i szlachetczyznę? A nie zna również pan korespondent tutejszych arystokratycznych rodzin, jeżeli Walentynowiczów i Godlewskich nazywa bardzo starymi, znanymi rodami. Przy sposobności, nadmienię, że [illegible] wydawca „Albumu Wileńskiego", p. Jan Kazimierz Wilczyński; w naszym świecie artystycznym pozostanie po nim trwałe wspomnienie i uznanie wielkich zasług. Zamieszkał też obecnie w Wilnie utalentowany malarz, rówieśnik Andriollego, p. Śledziński. Droga życia artysty w naszem mieście nie usłana wcale kwiatami.

Z Homla donoszą: Temi dniami przybył niespodziewanie do naszego dekanatu z gubernji mińskiej ks. Stefan Grodzicki, naznaczony przez metropolitę na proboszcza do Hłuska w powiecie bobrujskim. Parafjanie hłuscy oddawna pozbawieni wszelkiej usługi duchownej, grzebiący bez kapłana swych nieboszczyków, żyjący w związkach nieślubnych, niechrzczący dzieci, przed kilku tygodniami wyprawili byli do Petersburga deputata do arcybiskupa z prośbą o naznaczenie im kapłana; wysłano właśnie do Hłuska pomienionego księdza, lecz gdy ten stawił się w Mińsku, zapewne w skutek nieporozumienia w kwestji rytualnej, zmuszony był wyjechać do gubernji mohylewskiej do nas, nie mogąc nawet ani na chwilę zajechać do Hłuska.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 12. maja. Na dobrą uwagę zasługuje także piąty z koleje list z Chorwacji do dziennika *Nowoje Wremja*, noszący tytuł „Chorwaci i Rosja". Wspomniawszy na początku o objawach sympatji względem Rosji ze strony Chorwatów, o Chorwatach będących obecnie w służbie rosyjskiej, autor listu przechodzi następnie do charakterystyki niesnasek między Chorwatami i Serbami, wewnętrznych zaburzeń i nieporozumień i mówi z tego powodu: „W świecie słowiańskim te drobne, być może, interesa grają na teraz ważną rolę i często z tych drobnych niesnasek wyrastają wielkie sprawy. Przytoczę jeden przykład: Serbowie i Bułgarzy byli nieprzyjaciołmi jeszcze i przed ostatnią wojną i mieli między sobą rozmaite drobne rachunki, a z powodu tych drobnych pretensyj po wojnie nie zdołali zawiązać między sobą tak trwałego związku, aby stawić opór Austrji, która miała nawet odegrać rolę obrońcy Serbji na kongresie berlińskim. Podobnież i owe chorwackie drobne interesy, te ich rachunki z Węgrami, Serbami, z Austrją, mogą doprowadzić i rychlej lub później doprowadzą do wielkich rezultatów. Rosja powinna przywyknąć do tego, że wszystko co jest słowiańskie, obchodzi ją mniej lub więcej, a to dla tego, że zadanie Rosji w Słowiańszczyznie może rozrosnąć się do właściwych sobie rozmiarów, nie oglądając się na stopień jej gotowości. Cóż może zrobić Rosja dla Chorwatów? Może tylko podtrzymywać tych, którzy przyjeżdżają na naukę do rosyjskich uniwersytetów i innych zakładów naukowych, aby tym sposobem wytworzyć Chorwatów, istotnie znających i szczerze kochających ziemię rosyjską i naród rosyjski." Doradza dalej autor zasilanie Chorwacji i jej bibljotek książkami rosyjskiemi, zwidzanie tego kraju przez Rosjan i wysyłanie jak najczęściej na wybrzeża dalmackie statków i okrętów rosyjskich. „Jak tylko Chorwaci i wszyscy Słowianie austrjaccy zobaczą, że ich interesa nie są nam obce, że oni sami są nam drodzy, że my ich pojmujemy, duch ich nabierze siły i wówczas rzeczywiście wpływ rosyjski, na Słowian będzie można nazwać dobroczynnym." Dalej odpowiada korespondent na zarzuty, jakie nieprzychylna Rosji prasa w Austrji może jej czynić i mówi: „Niechaj sobie Austrja myśli, że wszystkie nieszczęścia spadają na nią z Rosji, nie zaś z niej samej, co już utraciła wszelką rację bytu, niechaj Austrja sama się wprowadza w błąd i sądzi, że to Rosja wichrzy kraje słowiańskie nie zaś jej własna egoistyczna polityka i brak pokojowych celów, niechaj ściga nieznanych rosyjskich agentów i męczy się w pogoni za mitycznym (?) rosyjskim rublem".

„Rosjanie i rosyjska polityka winne spełniać dalej swoje zadanie słowiańskie, na nic się nie oglądając! Usprawiedliwiać się nie ma z czego."

KRONIKA.

Lwów dnia 15. maja.

Wiadomości osobiste. Fryderyk Mroziński, obywatel m. Lwowa i właściciel handlu futer, zmarł wczoraj w 39 r. życia. — Henryk Siemiradzki nabył posiadłość Strzałków koło Nowo-Radomska w Kongresówce i przybył tam d. 8. bm. z synkiem. — P. Zygmunt Noskowski kupił dom w Ems w zamiarze urządzenia w nim pomieszkań i restauracji dla leczących się ziomków.

Młodzież uniwersytetu i szkoły politechnicznej we Lwowie, którą częstokroć pomawiano o apatję, pragnie widocznie zaprotestować przeciw temu zarzutowi i złożyć dowód, że wysoko po nad wymaganiami chwili powszedniej w piersiach swych pieści szczytne ideały życia i że niezachwianie czci święte przykazania narodowe. Oto co nam donoszą z „Czytelni akademickiej":

I. Dnia 17. bm. o godzinie 7. wieczorem odbędzie się w sali III. wszechnicy lwowskiej walne zgromadzenie wszystkich akademików, na które komitet wybrany z grona młodzieży najuprzejmiej zaprasza słuchaczów obu akademij.

II. Młodzież akademicka urządza w tym miesiącu wycieczkę do Krakowa, dla uczestnictwa w uroczystościach 300-letniej rocznicy śmierci Kochanowskiego. W tym celu postarał się komitet o rozmaite ułatwienia, otrzymał również od Wydziału krakowskiej Czytelni serdeczne zaproszenie. Komitet uprasza chętnych do wzięcia udziału w wycieczce, aby się zgłosili najdalej do 24. bm. u Leona Dziubińskiego między 12 a 1 w Czytelni akademickiej (Chorążczyzna l. 3), gdzie mogą bliższych zasięgnąć objaśnień.

III. Wieczorek ku uczczeniu rocznicy śmierci Juliusza Słowackiego odłożonym został na październik, a to z powodu czasowej nieobecności akademików, którzyby w nim mogli wziąć udział.

Ruthenica. Sprawozdawca *Dzien. Pols.*, zwidzając przed tygodniem jarmark na placu Św. Jura, nie chciał z powodu wiatru zapalić papierosa na placu, i podążył w tym celu do gmachu, w którym znajdują się mieszkania członków kapituły ruskiej. Stanął we drzwiach budynku i czekając na przechodnia z cygarem lub zapałkami, patrzał na spustoszenia, jakie w ogrodzie katedry świętojurskiej poczyniła siekiera znanego z dawnej ery koryfeusza Soroki. Nareszcie pojawił się człek o cienkich nogach, widocznie kursor, a sprawozdawca natychmiast zaatakował go o ogień. Atoli mimo uprzejmej stylizacji, otrzymaliśmy odpowiedź z moskiewska bursacką: *Ne imiju!* wraz z okropnym wzrokiem nietajonej antypatji. I cóż dalej? Dalej następują artykuły pism ruskich, które zaraz nazajutrz wielkim drukiem w rubryce „ważnych wiadomości ostatnich" objawiły Rusi Czerwonej, że „*Dzien. Polski* w sprawach drażliwej natury politycznej stał się pół-urzędowym organem dzisiejszego św. Jura i pierwszy odbiera ztamtąd wszelkie inspiracje i wiadomości (*Diło* nr 48)." Moskalofilski fagas niezawodnie galopem doniósł o dyalogu swoim ze sprawozdawcą, a *Diło* i *Słowo* wysnuły ztąd straszną historję której ostrze wymierzone jest widocznie przeciw ks. biskupowi Sembratowiczowi i kapitule dzisiejszej. Możemy zapewnić tak synów zielonej Ukrainy, jak i czcicieli białokamiennej matuszki Moskwy, że informacyj naszych i wiadomości co do spraw duchowieństwa unickiego i ruchu ruskiego w ogóle nie czerpiemy z kapituły świętojurskiej. i że jeżeli Rutenja popełni głupstwo, zawsze o tem dowiadujemy się z samej prasy ruskiej, albo z korespondencyj bijącej w jej bęben *N. Pressy*.

Przekazy pocztowe. Ministerstwo handlu zniosło — począwszy od 1. czerwca br. — w porozumieniu z węg. ministerstwem dla robót publicznych i komunikacyj, rozporządzenie z 27. kwietnia 1867, na mocy którego przekazy pocztowe, nie przedstawione do wypłaty w przeciągu 14 dni od chwili doręczenia adresatowi, były dotychczas nadawcy zwracane. Natomiast ustanowiono, jako czas do odebrania przekazanej kwoty, jeden miesiąc, licząc od chwili doręczenia przekazu adresatowi. Jeżeli właściciel przekazu zgłosi się z nim dopiero po upływie miesiąca, w takim razie musi wnieść, w celu odebrania przekazanej mu kwoty, należycie ostemplowane podanie do tej dyrekcji poczt i telegrafów, która jest władzą zwierzchniczą poczty nadawczej.

Z kopca „Unji". Na potrzeby kopca i na opłacenie robotnika złożyli pp. A. Z. 1 złr. 20 ct. i Ści. Aleks. 1 złr.

Kolonje wakacyjne. Posiedzenie „komitetu dla sprawy kolonij wakacyjnych" odbędzie się jutro w piątek o godz. 6 wieczorem w lokalu Towarz. pedagog. (ul. Pańska l. 9 w parterze na prawo).

Morderstwo w Buczaczu. O tej ohydnej zbrodni donosi nam korespondent pod datą wczorajszą: Morderstwo z rabunkiem dokonane tu zostało w śródmieściu w nocy z 12. na 13. bm. na rodzinie szynkarza Leisora Tennenhausa. Niewykryci dotąd złoczyńcy wymordowali sześć osób w najokropniejszy sposób. Chłopczyk 8-letni, który spał z babką, cudem prawie uszedł śmierci, a 16-letni syn szynkarza, siódma z rzędu ofiara zbójców, znajduje się w agonji. Złoczyńcy rozbili stolik, w którym było kilkanaście guld., a prócz tego pozabierali inne przedmioty. Śledztwo prowadzi sędzia powiatowy p. Hanik.

Ustne egzamina dojrzałości w szkołach średnich rozpoczną się w bieżącym roku: 1. w gimnazjum brodzkiem 25. lipca, 2. w gimn. brzeżańskiem 17. lipca, 3. w gimn. drohobyckiem 22. lipca, 4. w szkole realnej jarosławskiej 19. czerwca, 5. w gimn. jasielskiem 27. czerwca, 6. w gimn. kołomyjskiem 25. czerwca, 7. w gimn. św. Anny w Krakowie 9. czerwca, 8. w gimn. św. Jacka w Krakowie 3. czerwca, 9. w gimn. III. w Krakowie 18-go czerwca, 10. w szkole realnej krakowskiej 13. czerwca, 11. w gimn. akademickiem we Lwowie 16. czerwca, 12. w gimn. Franciszka Józefa we Lwowie 5. czerwca, 13. w gimn. IV. we Lwowie 27. czerwca, 14. w szkole realnej we Lwowie 16. czerwca, 15. w gimn. nowosądeckiem 7. lipca, 16. w gimn. przemyskiem 18. lipca, 17. w gimn. rzeszowskiem 6. czerwca, 18. w gimn. samborskiem 21. czerwca, 19. w gimn. stanisławowskiem 26. czerwca, 20. w szkole realnej stanisławowskiej 1. lipca, 21. w szkole realnej stryjskiej 5. lipca, 22. w gimn. tarnopolskiem 8. lipca, 23. w gimn. tarnowskiem 29. maja, 24. w gimn. wadowickiem 29. maja, 25. w gimn. złoczowskiem 30. lipca.

Poczty wiejskie. W grudniu r. z. przedłożył, jak wiadomo, pan Walery Ścisławski z Tarnowa ministerstwu handlu, dyrekcji poczt i telegrafów, oraz Wydziałowi krajowemu memorjał w sprawie zaprowadzenia u nas instytucji poczty wiejskiej. Głównym celem tego memorjału było dążenie do złączenia instytucji listonoszów wiejskich z roznosicielami doręczeń sądowych.

Wydział krajowy odniósł się był do dyrekcyj poczt i telegrafów z prośbą o objawienie zdania, czyli według danych statystycznych obecne potrzeby ruchu pocztowego na prowincji mogą upoważniać do nadziei, aby rząd już teraz zechciał zorganizować podobną instytucję w naszym kraju.

Z odpowiedzi dyrekcji poczt, udzielonej Wydziałowi krajowemu, dowiadujemy się, że instytucję tę zaprowadziło u nas ministerstwo handlu jeszcze w roku 1872.

Zaraz wtedy wpływano przez urzędy pocztowe i władze polityczne na publiczność wiejską, aby ją we własnym interesie nakłonić do korzystania z podanej sposobności ułatwienia styczności z pocztami. Ludność wiejska pomimo tego nie widziała w tem zarządzeniu żadnej dla siebie korzyści i zachowywała się biernie, dwory zaś z góry oświadczyły, że nie myślą wcale posługiwać się pocztami wiejskiemi, kładąc głównie nacisk na tę okoliczność, iż zmuszone do posyłania po artykuły żywności do pobliskich miast, posiadają już tem samem sposobność tanią a bezpłatną do stykania się z urzędem pocztowym.

Gdy według zasadniczych postanowień ministerstwa handlu nie został zaprowadzony przymus używania poczty wiejskiej, ani uwolnienie od opłat korespondencyj urzędowych, cała sprawa wzięła obrót tak niekorzystny, że po przeprowadzeniu rokowań w okręgach 114 urzędów pocztowych, zaledwie w 9 okręgach doszło do zaprowadzenia listonoszów wiejskich.

Lecz i w tych okręgach, a mianowicie w okręgach pocztowych w Bochni, Lwów-Podzamcze, Zator, Czarny Dunajec, Stary Sącz, Mszana dolna, Szczakowa i Niepołomice, dla nader szczupłego korzystania z funkcji listonosza wiejskiego przez publiczność wkrótce potrzeba było zwinąć nowe to zaprowadzenie. Jedynie tylko w okręgu urzędu pocztowego w Rybotyczach istnieje jeszcze dotąd listonosz wiejski przy dość szczupłym dochodzie, pokrywającym tylko połowę kosztów. Dyrekcja pocztowa oświadcza, iż zrealizowanie projektu p. Ścisławskiego, złączenia instytucji listonoszów wiejskich z roznosicielami doręczeń sądowych natrafiłoby na wielkie trudności.

Dotąd bowiem nawet listonoszów urzędów pocztowych erarjalnych nie wyposażono w atrybucję doręczania w sposób przymusowy pisma sądowego; to też wątpić należy, czyli wyposażonoby w nią listonoszów wiejskich, będących sługami pocztmistrzów, a przecież chcąc poruczyć doręczanie sądowe tym ostatnim, byłoby to nieodzownem.

Nadto niepodobna ustanawiać za doręczenie wezwań i wyroków sądowych przez instytucję pocztową wyższej należytości, jak za doręczenie innych pocztą nadesłanych listów, tj. 1 ct. od sztuki.

Koszta ogólne poczty wiejskiej, mającej się zaprowadzić na tle projektu powyższego, wynosiłyby w Galicji — według zdania dyrekcji — najmniej 200.000 złr., a gdy opłaty z doręczeń listonoszów wiejskich w naszym kraju wpływałyby prawie tylko za pisma sądowe, przeto w takim razie zastąpienie sądowych roznosicieli listonoszami wiejskimi, obarczyłoby budżet ministerstwa handlu znacznym wydatkiem, ze szkodą dla ministerstwa sprawiedliwości, gdyż z dotychczasowych opłat za doręczenie (17 1/2 ct. od sztuki), utrzymywani są pomocnicy woźnych sądowych, którychby w razie przekazania doręczeń sądowych zakładowi pocztowemu, utrzymywać trzeba kosztem podatkujących.

Z powyższych powodów dyrekcja poczt przy sposobności przedłożenia ministerstwu projektu p. Ścisławskiego nie oświadczyła się za tegoż przyjęciem, i nie ma wątpliwości, że i ministerstwo udzieli w tej mierze odpowiedź odmowną. Podnieść tu jednak musimy, że dla stron odbierających sądowe pismo wynikłaby z proponowanej zmiany wielka korzyść, gdyż zamiast 17 1/2, opłacałyby tylko 1 ct. za doręczenie.

W końcu zapewniła dyrekcja poczt Wydział krajowy, że sprawy zaprowadzenia poczt wiejskich nie spuści z oka, i skoro tylko w którym z okręgów pocztowych nastąpi pomyślna zmiana stosunków miejscowych, nie omieszka tę instytucję wprowadzać w życie, na razie zaś dążyć będzie do pomnażania po wsiach urzędów pocztowych.

W przystępie obłąkania prowizor aptekarski, August Dobrzański z Kimpolungu, liczący lat 33, przystąpił onegdaj podczas nabożeństwa w kościele OO. Bernardynów do ołtarza i wziąwszy krzyż do ręki, błogosławił nim obecnych. Nieszczęśliwego oddano na obserwację do głównego szpitala.

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność firmy Dawida Brecher w Kołomyi.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 14. maja. Skradziono dywan 40-łokciowy wart. 20 złr., którym pokryte były schody pod l. 12 przy ul. Krasickich, a pani Etti St. pulares z kwotą 62 złr. z kieszeni w handlu gotowych sukien pod l. 6 przy ul. Sobieskiego. Kradzież tę popełnił prawdopodobnie tamtejszy subjekt, gdy poszkodowana próbowała na sobie suknię wierzchnią, którą kupić zamierzała. Subjekt był jej przytem pomocny i w ten sposób domacał się do pularesa. — Aresztowano Józefa Derkacza za usuwanie się z pod dozoru policyjnego, a za kradzież Karola Czabana, Jana Bigasza, Marją Chudę, Katarzynę Starowiecką i Katarzynę Hryniow. — Zgubiono portmonetkę z kwotą 21 złr., z receptą lekarską i z kartą kolejową do jazdy z Radymna do Lwowa, opiewającą na imię p. Walerji Dziubińskiej i dla drugiej osoby. — Michał Fedak zarobnik przedłożył notę na 50 złr. znalezioną w śmieciarce podwórza od placu Gołuchowskich; pp. Bernhard Münzer i Józef Bach przedłożyli kwotę 100 złr. 14 ct., znalezioną p. l. 5 pl. Gołuchowskich w kolekturze, które wydano następnie właścicielowi Lipie Liebschütz, i kartki zastawne ruskiego banku l. 49940, 47866 i 51009.

Kraków 14. maja. Wczoraj wieczorem odbyło się pierwsze zgromadzenie wyborców. Obecnych było prawie 600 osób. Z pomiędzy kilku list 301 głosów otrzymała lista, ułożona na poufnem zebraniu w Towarzystwie ubezpieczeń. Lista opozycyjna, wydana pod firmą *N. Reformy*, uzyskała 192 głosów.

Tarnów 14. maja Marszałek Zyblikiewicz przybył tu dziś. Oczekiwali go na peronie prezesowie rad powiatowych: książę Eustachy Sanguszko, hr. Józef Męciński, hr. Mieczysław Rey, Walerjan Brzozowski i Stanisław Kotarski; dalej starosta ks. Poniński, prezes sądu obwodowego Zawadzki, burmistrz m. Tarnowa Rogójski, liczni członkowie rady powiat. i miejskiej. Po serdecznem powitaniu, marszałek udał się do Partyni. Dziś po południu zwidzać będzie marszałek regulację Żabnicy. Wieczorem obiad w Partyni, na który rozesłano liczne zaproszenia.

Gródek 14. maja. Do Rady powiatowej wybrani z grupy większych posiadłości właściciele dóbr: Włodzimierz Niezabitowski, Stanisław Weissmann, br. Adolf Brunicki i Stanisław Agopsowicz; rządca dóbr Walery Łachociński i właściciel papierni dr. Henryk Kolischer.

Gorlice 13. maja. Z większych posiadłości wybrani: Kosierowski Gustaw, Niedzielski Bolesław, dr. Radomyski Józef, ks. Więcek Bartłomiej, Więckowski Stanisław, Znamirowski Józef i Skrochowski Feliks. Ścierały się ostro dwie partje — mniejszość z 10 wyborców złożona, opuściła salę. W uzupełnieniu poprzedniego doniesienia dodaję, że z grupy miast, oprócz wymienionych, wybrany jeszcze został Zygmunt Jaworski.

Grybów 13. maja. Przy wyborach do rady powiatowej grybowskiej z większych posiadłości, odbytych wczoraj, na 22 uprawnionych głosowało 19 osobiście lub przez pełnomocnictwa. Wybrani zostali z dawnych członków rady jednogłośnie: Hilary Podoski właściciel dóbr, Maciej Mączyński właściciel dóbr, Antoni Wojda, właściciel dóbr, Eustachy Reklewski właściciel dóbr; zaś większością głosów: Karol bar. Brunicki właściciel dóbr i Ferdynand Hosz właściciel dóbr. Zaś nowo wybrani jednogłośnie: Adam Hibel zarządca domen i lasów skarbowych w Sitnicy i Konstanty Dunikowski przełożony obszaru dworskiego w Brzany.

Tarnobrzeg 12. maja. Z kurji większych posiadłości wybrani: Hr. Jan Tarnowski właściciel dóbr, bar. Tadeusz Horoch właściciel dóbr, Henryk Dolański właściciel dóbr, Stanisław Dolański właściciel dóbr, Zbigniew Horodyński właściciel dóbr, Włodzimierz Trojacki właściciel dóbr, dr. Adolf Reifer lekarz, ks. Stępień proboszcz, Edmund Wojnarowski właściciel dóbr, R. Kanarek właściciel dóbr, St. Sokołowski właściciel dóbr.

Rzeszów 12. maja. Dziś wybrani: Hr. Roger Łubieński z Babiey, Hipolit Wołkowicki ze Strzyżowa, Adam Jędrzejowicz z Zaczernia, Henryk Straszewski z Boguchwały, Włodzimierz Rylski ze Zwięczycy i dr. Alojzy Rybicki z Rzeszowa.

Sokal 14. maja. Z grupy miejskiej wybrani pp.: Zbigniew hr. Lanckoroński z Tartakowa, dr. Walerjan Filipowski ze Sokala, Israel Schönfeld z Krystynopola, Robak z Bełza.

Totalizator wyścigowy, zakazany chwilowo we Wiedniu, został znowu dozwolony skutkiem odnośnego podania „Jockeyklubu" wiedeńskiego. Atoli rozporządzono przytem raz na zawsze, że gra na totalizatorze ma być stanowczo wykluczoną z miejsc, przeznaczonych dla szerszej publiczności, stawka zaś nie może przekraczać kwoty 5 złr.

W procesie anarchistów wiedeńskich ukończono już śledztwo karne przeciw Hermanowi Stellmacherowi i Rudolfowi Kammererowi. Prokuratorja oskarża pierwszego o skrytobójstwo, dokonane na osobie ajenta policyjnego Bloecha i o zamiar zamordowania robotnika Melouna. O zbrodnie, popełnione za granicą, Stellmacher, jako cudzoziemiec, nie może być w Austrji pociągany do odpowiedzialności. Po konfrontacji z kilkoma anarchistami peszteńskimi, która ma w tych dniach nastąpić, oddany będzie Kammerer w ręce władzy wojskowej. Rozprawa przeciw Stellmacherowi odbędzie się prawdopodobnie w ciągu czerwca b. r.

Carskie czynowniki. Podajemy następujący dosłowny wyciąg z czasopisma *Wostocsnoje Obozrenje* z dnia 9. bm. o urzędowych filarach caratu w prowincji Amurskiej nad Cichym Oceanem: „Tak naprzykład, powiada pismo wspomniane, pewien młody sędzia, przysłany niedawno z Petersburga, potrafił wkrótce przejąć się do takiego stopnia życiem tutejszem, iż pozwolił sobie przyjść na „wieczorek familijny" do tutejszego klubu w Władywostoku w kostiumie Adama, w całem znaczeniu słowa tego, i w takim kostiumie przetańczył w obecności dam „kamaryńskuju" (taniec narodowy kacapski, czyli raczej tupanina z pogwizdami i krzykami). — Inny jegomość, spiwszy się do „diabełków", kazał sobie zrobić kąpiel ze spirytusu. — Podczas oficjalnej uczty, dawanej w klubie z powodu pewnej uroczystości rządowej, adjutant placu wnosi najsolenniej toast w cześć Matrjony, kucharki naczelnika miejscowej komendy wojskowej. — Pijany oficer aresztuje na ulicy i wsadza na odwach kozła, którego spotkał. — Spełniający obowiązki dyrektora miejskiej szkółki, którego gaża wynosi zaledwie 120 rubli, trzyma na stajni parę pięknych koni, przegrywa po kilkakrotnie po 300 rubli, a nareszcie zabiera całą kasę rządową. — Inny znów pedagog, z harmoniką w ręku, obwozi cwałem po mieście wesołą pijaną sołdatkę, przygrywając walca. — Młody mieszczanin, na drugi dzień po ślubie, nadziawszy na żonę chomąt i uzdeczkę z lejcami, pędzi ją po ulicach i bije nahajem — a krewni żony, porwawszy miednice, patelnie i tym podobne sprzęty, brzękają wesoło i lecą tuż obok. — Teraz nieco o balach. Składkowy bal w Władywostoku kosztował 3600 rubli; niektóre panie miały na sobie suknie za 400 i więcej rubli, a wiadomo, że podobna suknia na jeden wieczór tylko służy. Toaleta pań kosztowała co najmniej z jakie 7000 rs. Znalazł się jednak pewien głupiec, co chciał, ażeby zamiast na bal, użyto pieniędzy składkowych na coś użytecznego, na stypendjum, lub ubogich — ale gdzie tam! nikt ani słuchać nie chciał. A zdarzają się i takie rzeczy. Co powiedzieć naprzykład na to, że pewien uczestnik składkowego obiadu, powrócił do domu bez ucha? Jak i kiedy go utracił, dotąd przypomnieć sobie nie może. Szukano na stole i pod stołem do kart — szukano w przedpokoju, w sieniach, a nawet w garści u lokaja klubowego, ale ani śladu! Przez pewien czas żona wciąż pytała: „Gdzie ucho?" „Pamiętam — odpowiedział poszkodowany — gdym szedł na obiad do klubu, ucho jeszcze było na miejscu; podczas obiadu także; ale po toastach straciłem całkiem pamięć i nie mam wyobrażenia, co się ze mną działo." Żona nareszcie przestała pytać."

Pewna dama z arystokracji wiedeńskiej, która malarzowi pozowała do obrazu, widząc, że właśnie wykończa jej usta, tak je zaczęła zwężać, aby wydały się jak najmniejsze, że uprzejmy malarz zapytał: „Może sobie życzy pani hrabina, aby całkiem ust nie było?"

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we czwartek dnia 15. maja po raz pierwszy: „Książę Łobuz," opera komiczna w 3 aktach: libretto Aurelego Urbańskiego, muzyka Maurycego Falla.

Benefis. Artysta sceny naszej, p. Władysław Woleński, którego piękny talent dramatyczny rozkwitł i rozwinął się niemal przed naszemi oczyma, wybrał na swój benefis dramat Laubego „Hrabia Essex." Sztukę tę przyjęła krytyka z całem uznaniem, a grano ją z powodzeniem na wszystkich prawie większych scenach. P. Woleński zrobił szczęśliwy wybór, który da publiczności naszej sposobność do poznania nowego utworu i do wynagrodzenia szczerej pracy artysty, pełnego zapału dla sztuki.

Przedstawienie amatorskie odbędzie się w kasynie miejskiem na cel dobroczynny w sobotę dnia 17. b. m. Odegraną zostanie komedja w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry „Pan Jowialski". Początek o godzinie 7 1/2 wieczór. Bilety wstępu po cenach oznaczonych nabyć można w kancelarji kasyna miejskiego. Czysty dochód z tego przedstawienia użyty zostanie w skutek uchwały wydziału kasyna miejskiego na pomnik dla byłego długoletniego i za-

służonego gospodarza kasyna miejskiego śp. Blautha, radcy namiestnictwa. Obsada sztuki najlepszemi siłami amatorskiemi daje rękojmię, że przedstawienie wypadnie dobrze.

Koncert Towarzystwa muzycznego. Dla braku miejsca dajemy o tym koncercie spóźnione i krótkie sprawozdanie. Z całości wielce doborowego programu, podnosimy szczególnie cudowną Saint-Saënsa kompozycję „Le déluge“, oddaną świetnie przez orkiestrę smyczkową. Również podobała się „Suite“ Reinholda na fortepian i kwartet smyczkowy, natomiast nie zadowoliły wcale tym razem produkcje wokalne. Publiczność, jakością wykonania rozczarowana, poczęła wychodzić z sali przed wyczerpaniem programu.

„Mefistuś“. Pierwszy numer tego „satyryczno-humorystycznego“ pisma, który dziś opuścił prasę, wszelką krytykę rozbraja niesrównaną swą głupotą; natomiast za niektóre pornologiczne ustępy *Mefistuś* powinien być oddany do domu poprawy. Jeden z artykułów podpisany jest literami *St.*, czem się wcale nie cieszy humorysta, używający tego monogramu.

Korespondencja giełdowa.

(?) **Wiedeń** 13. maja. Spekulacja nasza zajmowała się dziś przeważnie tz. artykułami sezonowemi, więc efektami Towarzystw budowniczych i akcjami Tow. wypożyczania wagonów. Pierwsze zachwalano na podstawie faktu, że tegoroczny ruch budowlany we Wiedniu przedstawia się dość korzystnie; drugim wyszły na dobre pomyślne sprawozdania o stanie zasiewów z całej monarchji. Natomiast walory zależne od humoru zagranicznych targów, nie utrzymały dziś do wieczora początkowej zwyżki. I tak wbrew oczekiwaniom uraczył nas Berlin słabemi kursami, którym wtórowały nawet depesze z giełdy londyńskiej. Nad Tamizą popsuła humor finansistom mowa Gladstone'a o Egipcie i dotkliwy faliment pewnego amerykańskiego Towarzystwa kolejowego. Jedyny Paryż, radujący się ciągle jeszcze z szczęśliwego obrotu konfliktu z Chinami i traktatu zawartego z władcą państwa niebieskiego, zachował postawę silną i wiele obiecującą. To też głównie Paryżowi zawdzięcza dziś giełda nasza, że zapowiedziana z Berlina i Londynu reakcja nie przybrała u nas szerszych rozmiarów.

Dzisiejsze zajście w Izbie posłów również nie podobało się na giełdzie. Nie lubi ona secesyj parlamentarnych, barykad, mobilizacyj, słowem wszystkich takich wypadków, które przejmują dreszczem niepewności, co będzie jutro. W szczegołach zaszły także zmiany ważniejsze: Kredyty awansowały znowu o 70 ct. (321·80); Czerniowieckie o 1 złr. (187); Ludwiki o 25 ct. (286); Łupkowskie o 25 ct. (173·25); renty bądź podskoczyły, bądź zatrzymały kurs wczorajszy; z losów kredytowe zyskały 25 ct., a komunalne 70 ct. Straciły zaś: Tramwaje 60 ct. (217); akcje kolei państwowej 50 ct. (319); z losów węgierskie i tureckie po 20 ct., cisańskie 10 ct. Złoto podrożało o bagatelę, rubel zaś stracił $^{1}/_{4}$ ct. (123).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Topiarnia łoju w Krakowie. Inspektor przemysłowy, p. Nawratil, zwidził ją onegdaj, zbadał poszczególne aparaty i wyraził się bardzo pochlebnie o wykonaniu całego aparatu przez znaną fabrykę p. Ludwika Zieleniewskiego. Pan inspektor uprosił pana prezydenta miasta, aby się próba topienia łoju odbyła wobec niego, gdyż chce się przekonać o praktyczności konsumatora dymu, pod względem hygienicznym.

Wiedeń 13. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono 1466 sztuk ciężkich bakonów, 1743 średnich i 3225 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 43·— do 46·— średnie 40·— do 42·—, warchlaki 32·— do 42·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 14. maja.

Wybór uzupełniający posła na Sejm krajowy z większych posiadłości okręgów sanockiego i czortkowskiego, rozpisany został na 10. czerwca; z gmin wiejskich zaś okręgów Dębica-Pilzno na 16. czerwca. Wybór w okręgu sanockim odbędzie się w miejsce p. Żurowskiego, który w skutek unieważnienia wyboru dra Iskrzyckiego został powołany na posła z mniejszych własności; w okręgu zaś czortkowskim odbędzie się wybór w skutek śmierci bar. Błażowskiego, a w okręgu Dębica-Pilzno w skutek złożenia mandatu przez p. Jana Kochanowskiego.

Według *Pokroku* cesarz przyjmując prezydjum Izby debutowanych wyraził z przyciskiem życzenie, ażeby jeszcze w ciągu sesji bieżącej uchwalony był VI. rozdział ustawy przemysłowej. Cesarz miał wspomnieć także o sprawie kolei Północnej.

Vorstadt Ztg. wiedeńska donosi, że wniosek Herbsta, dotyczący upaństwowienia kolei Północnej, stawia przy odszkodowaniu akcjonarjuszów jako wartość akcji kwotę 2500 złr. i żąda oprocentowania jej po 4 od sta.

Wiener Allg. Ztg. donosi ze źródła wiarygodnego, że w zeszłym tygodniu uwięziła policja wiedeńska sześciu robotników, należących do stronnictwa anarchistów.

Dotychczas nie wiadomo jeszcze, kiedy wspólny minister skarbu, Kallay, przedsięweźmie tegoroczną podróż inspekcyjną do Bosnji i Hercegowiny. W sferach kompetentnych przypuszczają, że nastąpi to z początkiem czerwca. P. Kallay uda się nasamprzód wprost do Novi, ztamtąd do Bihaczu, a potem do Banialuki. Ztamtąd zamierza zrobić kilka konnych wycieczek do wschodnich okręgów Bosnji i Hercogowiny. W końcu pojedzie do Serajewa, gdzie ma się spotkać ze swoją żoną, która tam wprost przybędzie. Powrót nastąpi *via* Mostar. W towarzystwie ministra pojedzie radca sekcyjny Asboth.

W kasynie peszteńskiem postawiono wniosek wykluczający Dobrańskiego. Tak samo ma postąpić klub stronnictwa liberalnego.

Rząd węgierski postanowił znieść z 1. października kurs z wykładem kroackim w akademji wojskowej Ludoviceum.

Dep. Weeber wystósował pismo do wyborców w Ołomuńcu, w którem oświadcza się za odrzuceniem ugody rządowej z koleją Północną i za rozpoczęciem nowych w tym względzie rokowań. Według niego upaństwowienie nie jest jedynem wyjściem z tej sprawy i niekoniecznie najkorzystniejszem dla interesów ekonomicznych Morawy.

Germanja polemizując z wyrażeniem Bismarka: „prawo do pracy,“ powiada: „Uważamy to za rzecz wzbronioną, podobne słowa, bez wszelkiej definicji znaczenia, w jakiem zostały wypowiedziane, rzucać na szalę dyskusji w czasie tak wielce niespokojnym pod względem socjalnym jak obecny, albowiem nawet odwołanie się, że „prawo do pracy“ opiera się na powszechnem prawie krajowem pruskiem, z wielu stron kwestjonują, a tam, gdzie to przyznają, tłumaczą najrozmaiciej.“

W nadchodzącą sobotę odbędzie się w Paryżu festyn robotników niemieckich, podczas którego Liebknecht będzie miał mowę o stronnictwach w Niemczech.

Hr. Herbert Bismark naznaczony jest na posła niemieckiego w Haadze.

Odnośnie do rozgłośnej rozprawy nad ustawą socjalistyczną w parlamencie niemieckim, zasługuje jeszcze na zaznaczenie głos posła Bebel'a. Otóż socjalista ten powiada pomiędzy innemi: Gdyby centrum i wolnomyślni trzymali się ściśle zasad głoszonych w ich pismach, wtedy dla pewnej ich części byłoby niepodobieństwem zgodzić się na przedłużenie ustawy. Program katolików głosi: prawda, wolność i prawo dla wszystkich! Religja nasza, moi panowie z centrum, uczy was miłości; ona każe wam miłować nawet tych, którzy was nienawidzą, a tej to właśnie miłości nie dostrzegłem ani w mowach, ani w obradach waszych. Sami cierpiecie pod naciskiem ustaw wyjątkowych, a nas przygniatacie brzemieniem tychże ustaw, przedłużając termin ustawy socjali stycznej. My więc dowiedziemy wam, że mimo to jesteśmy lepszymi chrześcianami od was, bo będziemy głosowali za wnioskiem Windthorsta.“

Moniteur de Rome donosi, że odbywające się właśnie zgromadzenie Kapucynów w Rzymie wybrało superiorem jeneralnym O. Bernarda z Szwajcarji. Skarbnikiem „Propagandy“ został mianowany kardynał Rende.

Gazzetta d' Italia zamieściła ostatniemi dniami inspirowany artykuł, omawiający rolę Włoch na proponowanej konferencji egipskiej. Tenorem tego artykułu jest przedewszystkiem żądanie, ażeby interesa handlowe Włoch, jak również wpływ ich w Egipcie, dostatecznie zostały zagwarantowane. W równym stopniu muszą Włochy — zdaniem tego pisma — obstawać na konferencji przy tem, ażeby Sudan pod żadnym warunkiem nie dostał się w ręce Mahdiego i jego hord dzikich. Sprawa egipska—kończy ten organ — musi być rozwiązaną w drodze zupełnego porozumienia trzech najbardziej w niej interesowanych mocarstw: Anglji, Francji i Włoch.

O postulatach i zapatrywaniach Porty w kwestji konferencji, pisze *Pol. Corr.* w paryskiej swojej korespondencji, że kulminują one przedewszystkiem w zastrzeżeniu dla sułtana jego praw zwierzchniczych wobec Egiptu. Prawa te obejmują: wpływ religijny kalifa na afrykańskich muzułmanów, haracz Egiptu dla padyszacha i w razie wojny pomoc czynna, którą kedyw dostarczyć ma zastępom tureckim. To ostatnie zwłaszcza musi napotkać na wielkie trudności wobec zamiaru Anglji, która chce raz na zawsze rozpuścić szeregi wojskowe wicekróla.

Z Aleksandrji donoszą, że na ostatniej radzie ministrów kilku członków gabinetu zamierzało prowokować dyskusję polityczną nad sytuacją Egiptu. Nubar pasza odebrał im jednak głos z uwagi, że tego rodzaju dyskusja byłaby w obecnej chwili niepatrjotyczną. Kedyw wysłał ponownie podarunki do króla Jana abisyńskiego z pismem, w którem żąda w zamian za pewne koncesje współdziałania Abisynji około stłumienia akcji powstańczej.

Telegramy własne „Dz. Polskiego.“

(C.) **Wiedeń** 14. maja. Sprawozdanie ministerjalne o zawodowej szkole przemysłu artystycznego we Lwowie, wyraża się z wszelką pochwałą o tym zakładzie. Jako wymowny dowód popularności tejże szkoły, przytoczony jest fakt, że frekwencja uczniów zwiększa się z roku na rok. Od chwili jej założenia wzrosła liczba uczniów z 82 na 193, a zatem pomnożyła się więcej, jak o połowę. Żałować jednak należy, że naukowy ten zakład nie rozporządza odpowiedniemi lokalnościami; nie może zatem rozwijać się dalej równie pomyślnie. Ze szczególnem uznaniem wspomina rzeczone sprawozdanie o poparciu, jakiego doznaje szkoła artystyczno-przemysłowa od J. E. hr. Dzieduszyckiego. W końcu wypowiedziane jest życzenie, aby wkrótce udało się stworzyć taką sytuację, którąby zawodowej szkole przemysłowej we Lwowie, leżącej się do najlepszych w Galicji, zapewniła rozwój pomyślny.

(C.) **Wiedeń** 15. maja. Dziś odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie kolegium profesorów fakultetu filozoficznego, celem promocji następcy tronu, arcyksięcia Rudolfa na honorowego doktora filozofii.

(D.) **Wiedeń** 15. maja. Klub zjednoczonej lewicy ogłasza komunikat, podług którego centraliści powrócą dziś do Izby i postępować będą odtąd solidarnie. Dziś o godz. 10. rano dalsza narada klubu

(D.) **Wiedeń** 15. maja. *Presse* zaprzecza wiadomości, jakoby rząd przedłożenia dotyczące kolei Lwów-Rawa, Hliboka-Berhomet i Hatna-Kimpolung, zamierzał wnieść jeszcze w ciągu obecnej sesji Rady państwa, gdyż rokowania co do pomocy finansowej, którą rząd ma udzielić kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, jeszcze nie skończone. Rozpoczęcie budowy może nastąpić dopiero w r. 1885.

(D.) **Wiedeń** 15. maja. Pop ambasady rosyjskiej w Wiedniu, M. Rajewskij, znany agitator panslawistyczny, zmarł wczoraj nagle na porażenie serca.

(D.) **Wiedeń** 15. maja. Pomiędzy hr. Taaffem, Dunajewskim, br. Pino i Grocholskim odbyła się onegdaj dłuższa konferencja w sprawie kolei Północnej. (Wiadomość ta przeszła do pism wiedeńskich z *Dziennika Polskiego*; pr. Red.). Nad tymże samym przedmiotem obradował wczoraj komitet wykonawczy prawicy od god. 2—5 popołudniu.

(D.) **Wiedeń** 15. maja. Podkomitet dla sprawy kolei Północnej nie był wczoraj wieczór w komplecie, gdyż Tomaszczuk przewodniczył w klubie lewicy, a Jaworski i Tonkli donieśli, że tak długo nie wezmą udziału w posiedzeniach, jak długo nie będzie pewności, czy lewica pojawi się w Izbie.

Lipsk 15. maja. W sobotę zakończy się proces przeciw Kraszewskiemu i Hentschowi. Słychać, że nadeszło nowe pismo ks. Bismarka. Trybunał odbywa teraz właśnie nadzwyczajne posiedzenie, prawdopodobnie z powodu wspomnianego listu. W tej chwili (godzina 10 minut 10) rozpoczyna się posiedzenie zwykłe.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15. maja. *Wiener Ztg.* wymienia liczne wyszczególnienia, jakie w uznaniu zasług położonych około osoby ś. p. cesarzowej Marji Anny zostały przyznane, i tak: hr. Saraciniemu wielki krzyż orderu Leopolda; radcy nadwornemu Ehmigowi order żelaznej korony 2-giej klasy; radcy rządowemu Emingerowi, prof. Gussenbauerowi i spowiednikowi Belgrano order żelaznej korony III. klasy, księdzu Giovanettiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa itd.

Wiedeń 14. maja. *Pol. Corr.* donosi: „Car, który natychmiast po zgonie cesarzowej Marji Anny wyraził cesarzowi austrjackiemu w drodze telegraficznej swoje ubolewanie, polecił ambasadorowi rosyjskiemu w Wiedniu ks. Łobanowowi, złożyć cesarzowi osobiście zapewnienia współudziału i uczuć przyjaźni całej swej rodzinie. Ks. Łobanow wywiązał się z tego polecenia na prywatnem posłuchaniu dnia 12. bm.“

Wiedeń 14. maja. Według *Pressy* ukaże się lewica na jutrzejszem posiedzeniu Izby i złoży odnośne oświadczenie.

Wydział klubu lewicy donosi dziennikom: „Klub obradował wyczerpująco nad znanem zajściem. Przewodniczący stwierdził, że doniesienie jakoby uczynione przez dra Smolkę oświadczenie było powzięte w porozumieniu z przewodniczącym klubu lewicy jest mylne. Prezydent Izby złożył oświadczenie z własnej inicjatywy i zaprosił członków wydziału klubu lewicy do siebie. Klub uchwalił bardzo znaczną większością głosów solidarne zachowanie się członków lewicy na jutrzejszem posiedzeniu. Wszyscy członkowie postanowili w uwzględnieniu wspólnego interesu stronnictwa zastósować się do uchwał większości.

Wiedeń 14. maja. W procesie Wiesenburga z pismem „Kikeriki“ został redaktor Hrdliczka skazany na karę dwumiesięcznego aresztu.

Wiedeń 14. maja. Cesarz odjechał wieczorem do Budapesztu.

Wiedeń 15. maja. *(Z Izby poselskiej).* Lewica przybyła prawie w komplecie. Tomaszczuk odczytuje deklarację zjednoczonej lewicy z powodu wczorajszego przemówienia dra Smolki. Według przekonania jego przyjaciół politycznych nie uzyskała ustawa meljoracyjna większości głosów i dlatego nie jest zdolną do dalszego traktowania konstytucyjnego. *(Zaprzeczenia na prawicy).* Aby powtórzeniu się podobnych wypadków w przyszłości zapobiedz, przedkłada wniosek, dążący do uzupełnienia §. 36 regulaminu obrad Izby poselskiej. Zarazem prosi o zapisanie tej deklaracji w protokole posiedzenia dzisiejszego.

Dr. Smolka odpowiada, że uważał to za swój obowiązek ogłosić wolę Izby według własnego przekonania. Zwraca jednak uwagę, że nikt nie żądał imiennego głosowania lub skonstatowania stosunku głosów.

Grocholski wnosi, aby i to oświadczenie prezydenta było zaprotokołowaue.

Wnioski Tomaszczuka i Grocholskiego przyjęto jednomyślnie.

Tomaszczuk i towarzysze żądają, aby wniosek ich przydzielono osobnej komisji z 15 członków. Wniosek ten będzie traktowany według regulaminu.

Posiedzenie trwa dalej.

Peszt 14. maja. Sąd honorowy w sprawie Dobranskiego orzeka, że zachowanie się tegoż w obec podniesionych przeciwniemu oskarżeń Ugrona, nie zgadza się ze względami obowiązkowej otwartości i przyzwoitości.

Berlin 14. maja. Cesarz konferował popołudniu z Bismarkiem.

Reichsanzeiger donosi: „Król wystosował polecenie do ministerstwa, przypominając mu uchwałę sejmu, że pociąganie przez organa rządowe do odpowiedzialności tych urzędników, którzy przy wyborach przekroczyli zakres swych przywilejów, jest wdzieraniem się w konstytucyjne prawa króla, do którego należy moc wykonawcza“. Król wyraża oczekiwanie, że ministerstwo utrzyma granicę pomiędzy władzą prawodawczą i wykonawczą.

Kair 15. maja. Delegaci angielscy otrzymali polecenie, ażeby na dzisiejszem posiedzeniu komisji dla reformy sądownictwa głosowali z dyplomatycznymi agentami francuskimi.

Bukareszt 14. maja. Na interpelację Jepureski, odpowiada minister handlu, że rokowań o konwencję handlową z Austrją dotąd nie rozpoczęto, że jednak toczą się roboty wstępne w tym kierunku.

W senacie odpowiada Bratiano na interpelację o zajściu w sobotę w nocy; że pomimo licznych trudności nie ścieśniał rząd nigdy wolności publicznych, że jednak zawiadomiony o przygotowaniach opozycji do wyprawienia w sobotę w nocy demonstracyj ulicznych, uważał za swój obowiązek przedsięwziąć środki ostrożności celem zapobieżenia nieporządkom. Senat uchwalił jednogłośnie wotum zaufania do rządu.

Paryż 14. maja. Na dzisiejszej dyplomatycznej recepcji, złożył Li-Fong-Pao swoje życzenia prezydentowi ministrów z powodu ostatecznego zawarcia francusko-chińskiej ugody. Ferry prosił Li-Fong-Pao'a, aby przesłał Li-Chung-Chanowi wyrazy przyjaźnych uczuć i zaufania w skuteczność jego interwencji celem zabezpieczenia i rozwoju pokojowych stosunków handlowych pomiędzy oboma państwami.

Rzym 14. maja. „Ajencja Stefani“ donosi że hr. Greppi w Petersburgu otrzymał polecenie, wręczenia W. księciu, następcy tronu, naszyjnika orderu Anuncjaty.

Madryt 15. maja. Wszyscy aresztowani z bandy Mangadosa skazani zostali na dożywotnie roboty przymusowe.

Skonstatowano urzędowo, że na Filipinach rozprószono już ostatnią bandę i przywrócono porządek całkowicie. W pobliżu Barcelony odkryto skład broni.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 15. maja godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 319·60, Anglo-Austr. 113·80, Akcje banku Union 109·50, Kolej Karola Ludwika 285·25, Połudn. 144·70, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·66, Rubel papierowy 1·23¾. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 14. maja godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 69·70, Węg. akcje kredyt. 320·25, Akcje anglo-austr. 114·50 Akcje banku Union 109·80, Akcje Karola Ludwika 285·25, Akcje kolei północnej 254·50, Akcje kolei południowej 144·90, Akcje kolei Alföldzkiej 179·50, Akcje Staatsbahn 318·40, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 187·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 164·—, Wiedeńskie losy 127·80, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·50, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·—, Losy regulacji Cisy 116·50, Losy tureckie 21·80, Węgierska renta 92·52, Akcje banku związkowego 110·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23, Węgierskie losy 117·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 14. maja godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 80·70, w srebrze 81·30, Renta w złocie 101·65, 5% austr. renta marcowa 96·15, Akcje banku wiedeńskiego 855·—, kredytowego 320·80, Londyn 121·70, Srebro —·—, Napoleondor 9·65½, Dukat ces. men. 5·73, 100 marek niemieckich 59·55.

Paryż 3% Renta 79·07.

Telegramy zbożowe z d. 14. maja. Wiedeń: Pszenica 10·—, do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 29·75 do 30·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 9·54 do 9·55 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅝ złr. Berlin: Pszenica żółta (na maj-czerwiec) 169·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 48·60 m., olej rzepakowy 56·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 46·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 15. maja: 13·50 do 13·75. Brema: 7·45 do —·—. Hamburg: 7·60, na maj 7·50, na sierpień-grudzień 8·00. Antwerpja: na maj 18¾. Nowy-York: 8⅝. Filadelfja: 8⅜.

PODZIĘKOWANIE.

Nie mogąc pod wrażeniem smutnej i bolesnej straty jaką poniosłam wskutek śmierci męża mego ś. p. **Juliana Zygmuntowskiego**, urzędnika banku włościańskiego, który po dłuższej słabości dnia 10. b. m. życia zakończył, osobiście wynurzyć mojej wdzięczności, składam Szanownym Likwidatorom Banku włościańskiego za objawy współudziału i udzieloną mi pomoc pieniężną, nie mniej za względy podczas słabości i ostatnią posługę oddaną zmarłemu — dalej kolegom, sąsiadom i przyjaciołom odprowadzającym drogie mi zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku — tym wszystkim składam gorące słowa uznania i serdecznej podzięki.

Lwów, dnia 13. maja 1884 r.

Celina Zygmuntowska.

Lwów, d. 14. maja. [Tabele kursów — płacą / żądają]

[illegible]

Dr. E. BRÜHL
ordynuje jak lat poprzednich
w Gleichenbergu
Villa Max.

ŚWIEŻE
WODY MINERALNE
krajowe i zagraniczne
poleca
F. W. KRÓLIKOWSKI
plac Marjacki.
Co dwa tygodnie świeży transport.
Łaskawe zlecenia będą bezzwłocznie uskuteczniane. 1817 1—0

Rządca dóbr
wszechstronnie wykształcony, teoretyczny i praktyczny kierownik gorzelni, z chlubną rekomendacją, poszukuje odpowiedniej posady w większym majątku od 1. sierpnia b. r.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresą: **W. C.** poste restante R… zwadów Radomyśl nad Sanem. 18.0 1—3

Włodzimierz Łuszpiński
notarjusz w Komarnie
poszukuje
koncypienta.

PARASOLE
KALOSZE
i płaszcze gumowe
polecają najtaniej
BRACIA LANGNER
Lwów, ulica Halicka l. 16.

W Instytucie naukowym wojskowym,
ulica Piekarska l. 21,
rozpoczął się kura do egzaminów na **jednorocznych ochotników** i do wszystkich c. k. Zakładów wojskowych z dniem **1. marca b. r.** Instytut utrzymuje także pensjonat i przyjmuje uczniów uczęszczających do szkół średnich publicznych.
F. KOESTLICH,
dyrektor Zakładu, przyjmuje od godziny 6.—7. po południu.



Wynalazku
p. LESUEUR
w Paryżu,
EAU ALLEMANDE.
Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć.
Do nabycia w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 1790 2—0

Do Dona Francisca-Sao Bento
w Brazylii, przewozi robotników wiejskich i rzemieślników po 65 m., 5 razy w miesiącu do **Brazylii, Motevideo, Buenos-Aires i Rosario.**
R. O. Lobedanz, w Hamburgu
Rödingsmarkt 51.
Ekspedjent pasażerów hamburskiego południowo-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej. 1568 3—0

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin
MATICO
w słabościach męskich najskuteczniejszy środek
(Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt.) 18—0
1491
Poleca apteka „pod Lwem" we Lwowie obok Brygidek.
K. KRZYŻANOWSKIEGO.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

---

100 guldenów
zapłacę temu, który po kilkodniowem użyciu mego wypróbowanego środka na nagniotki **„KERALYN"**, aptekarza **Schneida**, najzupełniej niebolesnego, bez wycinania, bez chemicznego wygryzania, nie pozbędzie się nagniotków.
Prawdziwy tylko w St. Georges Apotheke Maksa Schneida we Wiedniu V., Wimmergasse 33, dokąd adresować należy wszystkie zamówienia. We Lwowie w aptece Mikolasza. Cen ¹/₁ flaszki 1 złr., ¹/₂ flaszki 60 cnt., za pocztę 10 cnt. więcej. Żądać należy tylko „Keralyn" apt. Schneida i strzedz się naśladowań i innych środków tego rodzaju.

Myśl ma wiecznie przy Tobie, towarzyszy Ci wszędzie — imię i osoba Twa w mej duszy tworzy cudowną nieśmiertelną melodję, która uszlachetnia i podnosi mię. — Tęsknota i ból za Tobą pociąga mię tam, gdzie przeszkód nie ma — gdyby choćaż i mogła oznaczyć miejsce i czas chwili jednej widzenia się naszego?— byłoby to dobrodziejstwem — do Was tylko wraz z Tobą przybyć pragnę, bo niestety! w innym razie podwoje dla mnie są zamknięte. Przeszłą Ci wkrótce rzecz, którą przyjm łaskawie od tego co Cię prawdziwie i wiecznie kocha.

SŁABOŚCI
ORGANÓW ODDECHOWYCH
Astma, Katar, Nieżyt, Uporczywy Kaszel, Duszność, Zapalenie Oskrzeli, Płuc, Suchoty, Plucie Krwią
leczone z wielkim skutkiem przez
GLOBULES D^R DE KORAB
Wypróbowane w Szpitalach Paryzkich
Z HELENINY
Przedstawione w Akademii Nauk
D^R DE KORAB, 45, rue de Lisbonne, PARIS
We Lwowie: w aptekach P. MIKOLASCHA, RUCKERA i [illegible]

Tegorocznego nalewu krajowe i zagraniczne
naturalne
WODY
mineralne
pod gwarancją świeżości i prawdziwości polecają od Maja, handle
St. Markiewicz
we Lwowie, w Rynku l. 42.
i 1490 6—0
SADŁOWSKI i MARKIEWICZ
we Lwowie, w Rynku l. 23.

Dra Pattisona
Wata gośćcowa
przynosząca natychmiastową ulgę i leczy szybko
gościec i reumatyzmy
wszelkiego rodzaju, jako to: ból twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, rąk i kolan, rwanie w członkach, ból w krzyżach i lędźwiach. 1546 3—4
W pakietach po 70 ct., półpakiety po 40 ct. u Zygmunta Ruckera, aptekarza pod „Srebrnym Orłem", i H. Blumenfelda, apt. pod „Złotym Słoniem" we Lwowie.

Z dniem dzisiejszym ceny wód mineralnych w Pawilonie Ogrodu Pojezuickiego 1816 1—1
zostały obniżone
i po najtańszych cenach sprzedawane będą,
za których świeże napełnienie ręczy się.

Najtaniej 1823 1—6
Chiffony i Shirtingi
sztuka 24 metry = 40 łokci polskich
po złr. 7, 7·60, 8, 8·75, 9·60, 10·40, 12, 13·40,
łokieć po ct. 14, 15, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30 i 32
w handlu płócien i gotowej bielizny
Jana Riedla we Lwowie.

Bergera medycyn. i higien. Mydła.

Bergera medyc. MYDŁO MAZIOWE.
Zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na
Wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju
zgobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenia, pocenie nóg i papry we włosach. **Bergera Mydło maziowe** zawiera **40% smoły drewnej** i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł.
Przy uporczywych cierpieniach używa się także
Bergera Mydła maziowo-siarkowego,
które ma wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych zagranicznych.
Łagodniejszem mydłem smołowem do usunięcia wszelkich
nieczystości płci
liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do **mycia i kąpania** w codziennym użyciu jest:
Bergera Glycerynowe mydło maziowe,
które zawiera 35% gliceryny, i jest perfumowane.
Cena kawałka każdej serfy 35 ct. z broszurą.
Z innych medycynalnych i higienicznych mydeł zalecają i zasługują na uwagę następujące:
Bergera medyc. mydło naftolowe, i naftolowo-siarkowe. Po wielu próbach w klinice wiedeńskiej uznano **naftol** jako środek doskonale działający **w cierpieniach skórnych,** i tam stosowny, gdzie nie można użyć smoły z powodu zapachu. **Cena 50 ct.**

Bergera mydło benzoesowe 40 ct. do udelikatnienia cery.
Bergera mydło boraksowe 35 ct. na pryszcze i piegi.
Bergera mydło karbolowe 40 ct. do wygładzenia skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby infekcyjne.
Bergera mydło kamforowe 35 ct. na odmrożenia i reumatyzm.
Bergera mydło żółtkowe 35 ct. na papry w głowie i brodzie.
Bergera płynne mydło żelaziste 50 ct. doskonałe do leczenia ran.
Bergera mydło żółciowe 35 ct. na plamy wątrobiane i piegi.
Bergera mydło glicerynowe 25 ct.
Bergera mydło żywiczne 35 ct. przeciwko cierpieniom gośćcowym i reumatycznym.
Bergera mydło jodowo-potasowe 55 ct. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.
Bergera mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.
Bergera mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.
Bergera mydło tranowe 35 ct. na choroby skrofuliczne.
Bergera mydło piaskowe do nacierania skóry.
Bergera mydło salicylowe 40 ct. jako antyseptyczne mydło toaletowe.
Bergera mydło siarkowe 35 ct. na pryszcze.
Bergera mydło siarkowo-karbolowe 40 ct. na wrzody skóry.
Bergera mydło siarkowo-mleczne 40 ct. na węgry, piegi i liszaje.
Bergera mydło spermacetowe 40 ct. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.
Bergera mydło storasowe na wyrzuty skórne zamiast mydła maziowego. **Cena 40 ct.**
Bergera mydło tanninowe 40 ct. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie rąk, a w połączeniu z mydłem maziowem jako doskonały środek do porostu włosów.
Bergera mydło tymolowe 60 ct. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Zaleca się prócz tego nowo zaprowadzone:
Bergera medyc. mydło na zęby,
najlepszy, najdoskonalszy i najtańszy środek do czyszczenia zębów. Cena paczki 35 ct.
Z polecenia znakomitych klinników sporządzają się **Bergera mydła medycynalne i higieniczne** bardzo ściśle i są zawsze dokładnie dozowane. W interesie skuteczności leczniczej uprasza się, aby lekarze i publiczność domagali się zawsze wyraźnie mydeł **Bergera.**
Główna ekspedycja: Apoth. G. Hell w Opawie (Szląsk austr.) dokąd należy adresować zamówienia i zapytania. **Główne składy** wszystkich bergerowskich mydeł **we Lwowie** u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera i Henryka Blumenfelda. Składy większej części mydeł we wszystkich aptekach. 1554 4—6

CZIGELKA
ZDRÓJ LUDWIKA
Szczawa alkaliczno-solna, jod zawierająca.
Zajmująca najpierwsze miejsce co do największej ilości węglanu sodowego pośród wszystkich dotąd znanych zdrojów mineralnych całej Europy, wyszczególniająca się wielką ilością żelaza i nader obfita w kwas węglowy. Wodzie tej co do przymiotów nie dorównywa żadna z alkaliczno-solnych szczaw, a woda ta ze wszystkich wód mineralnych jod zawierających jest najprzyjemniejszą do picia i najłatwiej bywa znoszoną.
Szczególnie skuteczną okazała się dotychczas w cierpieniach żołądka, kiszek, pęcherza, płuc, w gruźlicy, w przewlocznym wrzodzie żołądka, w wolu i we wszystkich postaciach zołzów, jak również w następstwach kiły.
Napełnianie i rozsełka odbywa się przez Zarząd zdrojowy zdroju Czigelka (poczta Bardyjów) w Górnych Węgrzech. Broszury o zdroju gratis. 1745 5—18
Główny skład rozsyłkowy u
A. MUSZYŃSKIEGO
w Grybowie, dla Galicji, Bukowiny, Rumunii, Król. Polskiego, Rosji i północnych Niemiec.

ZAKŁAD ortopedyczny
we Lwowie,
ul. Kopernika
l. 13.

Leczy wszelkie skrzywienia i wady budowy ciała. Dzieci mogą dla kuracji dochodzić lub w zakładzie być umieszczone, w którym to razie mogą pobierać wszelkie nauki, tak w szkołach jak i w domu. Na żądanie rozsyła prospekta i udziela bliższych szczegółów ustnie lub pisemnie
Dyrektor zakładu spec. lekarz
1796 3—6 **Mr. Edward Madeyski.**

J. Andela prezerwatywa
przeciw
molom.
Moja prezerwatywa przeciw molom ochrania najpewniej suknie zimowe, futra, meble i t. p. od nader szkodliwego zagnieżdżania się molów; środek złożony jest z najskuteczniejszych i najniezawodniejszych specjalności tak dalece dokładnie, że na skuteczność tegoż z zupełnym spokojem liczyć można. 1759 2—8
J. ANDELA drogerja
pod „Czarnym Psem"
ulica Husa (Dominikańska) w Pradze.
WE LWOWIE: u pp. aptekarzy Zyg. Ruckera pod „Srebrnym Orłem", Piotra Mikolascha i w handlu materjałów Hübnera i Hanke.
Składy na prowincji tam, gdzie wywieszone są odnośne plakaty.

JULIAN SOKOLNICKI
RUSZNIKARZ
otworzył pracownię
l. 7. we Lwowie, plac Halicki, l. 7.
i poleca się Wysokiej Szlachcie i wszystkim PP. Myśliwym do wykonania wszelkich w zakres rusznikarski wchodzących robót, **przerabiania broni dawnych na systemy najnowsze,** uskuteczenia zarazem wszelkie reparacye, oraz przyjmuje zamówienia **na naboje wszelkich kalibrów jakoteż i kule eksplodujące**
po cenach słusznych i umiarkowanych.
Zarazem zaręcza, że jak w czasie 14-letniego pobytu swego u ś. p. **Tadeusza Wiszniowieckiego,** tak i obecnie staraniem jego będzie rzetelną, wzorową pracą i czystością roboty zjednać sobie względy Szanownych PP. Miłośników polowania.
Amatorom broni polecam
2 pary rzadkich pistoletów
pojedynkowych i tarczowych.
Dziękując za doznane dotychczas łaskawe względy, kreślę się z głębokim szacunkiem i poważaniem *Julian Sokolnicki.*
plac Halicki, l. 7.

1501
41
Gumi i pęcherze rybie
najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin po 2 złr. 50 cnt., **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50, **wysyła pod dyskrecją** za pobraniem „Gummiwaaren Agentie" **Alex. Mosé.** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

TRUSKAWIEC
(stacja pocztowa i telegraficzna).
Otwarcie pory kąpielowej dnia 1. czerwca.
Od trzech lat znowu w polskich rękach zostający, a znany od dawna ze swej nadzwyczajnej siły leczniczej, szczególniej w **cierpieniach reumatycznych,** posiada silne wody siarczane i solanki do kąpieli (źródła: **Stanisława, Ferdynanda, Edwarda**), oraz słono-gorżkie, rozwalniające i moczopędne zdroje do picia (**Marji, Bronisławy, Zofii** i tak zwany **zdrój „Nafty"**); borowinę żelazistą i muł słono-siarkowy do kąpieli.
Liczba kąpieli wydanych w roku 1883, 20.000.
Nowe zupełnie łazienki o 60 wytwornie urządzonych gabinetach, wziewalnia pary słonej i wyciągu igliwia, leczenie elektryczne. Nowe wygodnie urządzone pomieszkania z usługą. Kaplica i nabożeństwo w obu obrządkach. Kilka restauracyj i cukiernia z czytelnią. Rozmaite rozrywki i zebrania towarzyskie, wraz z dobrą kapelą. Położenie zdrowe podgórskie. Liczne cieniste przechadzki. Wycieczki w okolicę: do Urycza, Rozhurcza, do żup w Stebniku i Drohobyczu, do kopalni nafty i wosku ziemnego w miejscu i Borysławiu. Lekarz zdrojowy **Dr. Z. Rieger,** radca zdrowia ze Lwowa. Apteka i skład wód mineralnych w miejscu. Dla ubogich chorych uwolnienie od taksy i zniżenie opłaty za kąpiele za wykazaniem się świadectwem ubóstwa potwierdzonem przez c. k. Starostwo. Bliższych wiadomości udziela i przyjmuje zamówienia na pomieszkania i powozy do bliższych kolejowych „Drohobycz" lub „Drohobycz-Truskawiec" za nadesłaniem zadatku 1779 8—10
Zarząd zdrojowy truskawiecki.

KEFIR
nieoceniony środek w katarach płuc, żołądka i kiszek, wycieńczeniu i osłabieniu sił.
Flaszka 40 cnt. w. a.
KUMYS
uznany przez wszystkie fakultety medyczne za najlepszy środek dyetyczny i odżywczy w suchotach, blednicy i bezczynności kiszek.
Flaszka 60 cnt. w. a. 1489 3 0
Wody mineralne
krajowe i zagraniczne, codziennie świeże poleca
J. IHNATOWICZ
we Lwowie, przy ulicy Kopernika pod l. 3.



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów
SCHUSTALA i Spki
w Nesselsdorf,
zaopatrzyła swój skład **we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,** w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupées", landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności niskich cenach. Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprząż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 1647 7—0

KANTOR WYMIANY
SOKAL i LILIEN
płaci za kupony płatne 1. Maja 1884.
od obligacyj pierwszeństwa kolei Czerniowieckiej za 100 złr. 1757 5—0
100 złr. 50 centów.

W niedzielę dnia 18. maja 1884 o godzinie 3. po południu
odbędzie się
w wielkiej sali ratuszowej
NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa galicyjskiej kasy zaliczkowej
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.
PORZĄDEK DZIENNY:
1. Sprawozdanie komisji rewizyjnej o stanie Towarzystwa.
2. Wnioski Rady Nadzorczej dążące do stanowczego uregulowania interesów Towarzystwa w myśl statutu, ewentualnie wniosek o rozwiązanie Towarzystwa i dokonanie czynności potrzebnych do przeprowadzenia likwidacji. 1822 1—1

We Lwowie dnia **10.** maja 1884 r.

Za sekretarza: **Ludwik Zielonka** mp.
Prezes: **Teodor Kulczycki** mp.

GRUNTOWNA i SZYBKA POMOC
dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

ŚWIADECTWO.
Wielmożny Panie!
Już od dłuższego czasu męczył mię katar, połączony z dokuczliwą febrą i mimo lekarskiej opieki tak dalece opadłem z sił, żem zaledwie zdołał ujść kilka kroków. Wreszcie mimo mego uprzedzenia przeciw tak zwanym uniwersalnym środkom, zachwalanym tylokrotnie przez dzienniki, postanowiłem sprowadzić sobie Dr. Rosy balsam życia, który według przepisu zażywałem. Po ośmdniowem używaniu tego balsamu odzyskałem dawny apetyt, a po spotrzebowaniu czterech dużych flaszek uczułem się już całkiem zdrowym. Wszyscy moi znajomi winszują mi i dziwią się, że teraz doskonale wyglądam, dla tego uważam to za mój najmilszy obowiązek, by Wielmożnemu Panu przesłać niniejszem wyrazy mego najszczerszego podziękowania za tak wyborny środek leczniczy. Usilnem moim staraniem jest polecić jak najgoręciej rzeczony. Pański środek leczniczy każdemu cierpiącemu na takie choroby, jakich ja się pozbyłem dzięki temuż środkowi. Również nie mam nic przeciw temu, ażeby WPan niniejsze moje podziękowanie publicznie ogłosił, jednakże bez wymienienia mego nazwiska. Ponieważ taki wypróbowany środek leczniczy, jakim jest Dr. Rosy balsam życia, chciałbym mieć zawsze w domu pod ręką na każdy wypadek, przeto upraszam o nadesłanie mi 16 flaszek tegoż balsamu za zaliczką pocztową i kreślę się z szacunkiem
J. W., c. k. nadporucznik 8. pułku artylerji polnej w Hermanstadzie.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem
Dra Rosy Balsam życia
Dra ROSY BALSAM ŻYCIA odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożwiącą czynność TRAWIENIA, wytwarza ZDROWĄ i CZYSTĄ KREW, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie BRAK APETYTU, ODBIJANIA KWASAMI, WZDĘCIA, WYMIOTY, KURCZ ŻOŁĄDKA, ZAFLEGMIENIE, HEMOROIDY, PRZEPEŁNIENIE ŻOŁĄDKA POTRAWAMI itd., jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.
Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 cnt.
Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!
Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień, upraszam kupujących zawsze wyraźnie żądać:
Dra Rosy Balsam życia
z APTEKI B. FRAGNERA w PRADZE, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu Balsam życia, a nie wyraźnie **Dra Rosy Balsam życia** zażądali.
Prawdziwy Balsam życia Dra Rosy
jest do nabycia tylko **w głównym składzie w Pradze, w aptece B. Fragnera,** „zum schwarzen Adler", Eck der Spornergasse Nr. 205.
Dostać można we Lwowie: u Z. Ruckera apt., K. Krzyżanowskiego apt., J. Beisera apt., Henryka Blumenfelda apt., Mikołaja Karczewskiego pod „złotym Jeleniem", J. Piepesa apt.; w Krakowie: J. Tranczyński apt.; dalej w aptekach: w Biale, w Borszczowie, w Brodach, w Brzesku, w Brzeżanach, w Budzanowie, w Dolinie, w Drohobyczu, w Dynowie, w Frysztaku, w Jarosławiu, w Jaśle, w Kanczudze, w Kołomyi, w Krakowie, w Lipniku-Biale, Mielcu, Nowy Sącz, w Podgórce, w Przemyślanach, w Przeworsku, w Przemyśln, w Rymanowie, w Samborze, w Sassowie, w Starym Sączu, w Skolem, w Skałacie, w Sokalu, w Stryju, w Tarnopolu, w Tarnowie, w Wilamowicach, w Żydaczowie, w Zakliczynie, w Żywcu.
Wszystkie apteki w Austrji, tudzież większa część handlów korzennych, mają ten balsam na składzie.

Tamże sprzedaje się także
Pragska uniwersalna maść domowa,
pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń, ran i wrzodów.
Takowej używa się z pewnym skutkiem na zapalenia zatrzymania pokarmu i stwardnięcia piersi kobiecej przy odłączaniu dzieci; przy abscesach, krwawych wrzodach, ropiących się pryszczach, karbunkułach; przy wrzodach paznogciowych, przy tak zwanym robaku na palcu u nogi lub u ręki; na zatwardziałości, spuchnięcia i nadbrzmienia gruczołów; przy naroślach tłuszczowych i martwej kości.
Wszelkie zapalenia, nabrzmienia zatwardziałości, spuchnięcia, leczą się w najkrótszym czasie; gdzie jednak doszło już do ropienia, tam wrzód zasklepia się i goi w najkrótszym czasie bez bolu. 1576 5—15
W puszkach po 25 i 35 ct.
Balsam na uszy.
Najlepszy i wieloma doświadczeniami stwierdzony jako najpewniejszy środek na leczenie tępego słuchu i do uzyskania słuchu całkiem utraconego.
Flaszeczka 1 złr.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.
Papier z fabryki czelańskiej.
I. Z… Drukarnia we Lwowie.